Ner 92. Kraków, Wtorek 24 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorsk i

Przegląd polityczny.

Kraków 23 kwietnia.

Zaręczyny w Koburgu jakkolwiek nie są w ścisłem tego słowa znaczeniu wypadkiem natury politycznej, nabrały wszakże doniosłego, politycznego i historycznego nawet znaczenia skutkiem szczególniejszego zbiegu towarzyszących im okoliczności. Małżeństwa rosyjsko niemieckie mają bowiem już swoją historyę. Związek małżeński pomiędzy carem Mikołajem a córką Fryderyka Wilhelma III, siostrą Fryderyka Wilhelma IV, miał dla Prus niesłychaną polityczną doniosłość. Aleksander II pragnąc za przykładem Mikołaja mieć prawo interwencyi do spraw niemieckich, sam zaślubił heską księżniczkę, a siostrę swoją Olgę osadził na tronie würtemberskim. Królowa Olga zatrzymała nawet prawosławną religię i oprócz księcia Gorczakowa, jako osobistego doradzcy, zabrała z sobą także do Stuttgartu i prawosławnego popa. Tradycyę ślubów rosyjsko-niemieckich przerwał dopiero Aleksander III, zaślubiając księżniczkę duńską Dagmarę; był to jeden z objawów wstrętu dzisiejszego cara do całej cywilizacyi południowo-zachodniej, oraz jego dążeń do odosobnienia słowiańskiego. Mówiono o tem dosyć wyraźnie, że Aleksander III ożeni syna swego jedynie ze słowiańską księżniczką i łączono nawet imię Mikołaja Aleksandrowicza z imieniem jednej z córek księcia czarnogórskiego. Nie tyle przytem chodziło o religijne względy, bo z wyjątkiem księżniczki meklemburskiej, którą zaślubił w. ks. Włodzimierz, wszystkie inne księżniczki niemieckie przyjmowały bez zastrzeżeń prawosławie; był to jednak skutek przewagi partyi antyniemieckiej, która przez długi czas wywierała decydujący wpływ na uparty z jednej strony, podatny wpływom z drugiej, umysł dzisiejszego cara. Niewytłumaczony jeszcze dotychczas dokładnie zwrot, jaki się w ostatnich czasach dokonał w polityce Rosyi, a którego pierwszymi objawami było przyprowadzenie do skutku traktatu handlowego i obecność cara na balu w ambasadzie niemieckiej, został przez zaręczyny carewicza uwydatniony jeszcze bardziej. Akt ten pod względem politycznym uderzać musi tem więcej, że oprócz królowej Wiktoryi i księcia Walii, przy zaręczynach carewicza był obecny cesarz Wilhelm II; z pewną uroczystością i ostentacyą przyjęto zatem carewicza do rodziny angielsko-niemieckiej. Księżniczka Alicya heska *(von Hessen und bei Rhein)* urodziła się dnia 6 czerwca 1872 r., ma zatem lat 22; jest najmłodszą siostrą dzisiejszego w. ks. heskiego Ernesta Ludwika. Jako córka zmarłego wielkiego księcia Ludwika IV heskiego i księżniczki Alicyi wielkobrytańskiej jest narzeczona carewicza rodzoną wnuczką królowej Wiktoryi, siostrzenicą cesarzowej Fryderykowej i siostrą cioteczną cesarza Wilhelma II. Trzy starsze siostry księżniczki Alicyi są już zamężne: księżniczka Wiktorya wyszła za księcia Ludwika Battenberga, księżniczka Elżbieta za w. księcia Sergiusza rosyjskiego, brata cara, księżniczka Irena za księcia Henryka pruskiego, brata cesarza Wilhelma. Dwór rosyjski już poprzednio spokrewniony był z wielko-brytańskim domem królewskim przez ks. Walii, którego żona jest siostrą carowej i przez księcia kobursko-edynburskiego, którego żona jest siostrą Aleksandra III. Carewicz Mikołaj Aleksandrowicz urodził się 18 maja 1868 roku, ma więc lat blisko 26. Nie ulega wątpliwości, że przed wyruszeniem w podróż naokoło świata wielki książę Mikołaj wcale jeszcze nie myślał o małżeństwie z księżniczką Alicyą.

Grzesznicy, czujący żal i skruchę za błędy życia, pielgrzymują do miejsc świętych, słynących cudami, aby tam wybłagać przebaczenie i zapomnienie; narodowo-liberalni deputowani niemieckiego parlamentu powędrowali w tym samym celu do Friedrichsruh i dostąpili zupełnego odpustu. Rzeczywiście zasługiwali na pokutę. Od czasu ustąpienia Bismarcka z urzędu byli oni ogarnięci wątpliwościami. Uwielbiali zawsze człowieka, który ich z nicości podniósł, ale uwielbienie to zamknęli w głębokościach ducha. Serca pałały, ale usta milczały upornie. Trudny bowiem był wybór pomiędzy monarchą, szafarzem łask i urzędów, a usuniętym z urzędu kanclerzem, którego łaska na razie żadnych pozytywnych korzyści nie przynosiła. Ponieważ jednak przyszłość była niepewna, a powrót Bismarcka możliwy, przeto narodowo-liberalni lawirowali ostrożnie pomiędzy obu prądami z zręcznością i giętkością, jakiej nabyli pod ciężką dłonią usuniętego kanclerza. Obecnie uroczyste pojednanie cesarza z kanclerzem ułatwiło im cokolwiek sytuacyę i 28 narodowo-liberalnych pątników stanęło przed obliczem „pustelnika z Friedrichsruh“, aby otrzymać jego przebaczenie i zasięgnąć jego zbawiennych rad na przyszłość. Bismarck, któremu osamotnienie cokolwiek ciężyło, przyjął marnotrawnych synów z otwartemi rękami i uczcześliwił ich błogosławieństwem w formie długiej przemowy. Nie będziemy oczywiście powtarzać dziwacznych elukubracyj zdziecinniałego starca; dość powiedzieć, że narzekał on głównie na polską politykę „nowego kursu“ i wskazywał na niebezpieczeństwo, grożące europejskiemu pokojowi ze strony Polaków. Nie trzeba dodawać, że nie pominął tej sposobności, aby wypuścić przeciwko swemu następcy kilka pocisków, nietyle niebezpiecznych, co jadowitych. Skruszonym deputowanym, którzy go odwiedzili, zalecił Bismack dwa uniwersalne środki na uleczenie wszystkich dolegliwości, trawiących niemieckie państwo: najpierw zgnębienie Polaków, a następnie kartel, a właściwie kartel do zgnębienia Polaków. W pobożnem milczeniu wysłuchali narodowo-liberalni pątnicy rad i przestróg swego mistrza i twórcy; niezawodnie pragną oni zastosować się najściślej do jego wskazówek i zwalczać będą wszelkiemi sposobami „polską intrygę“ nowego kursu, ale co do kartelu chęć stanie za uczynek, gdyż oprócz nich żadne stronnictwo nie zdradza ochoty przywrócenia tej kombinacyi, która ubezwładniła dawniej parlament. W każdym razie powrócą do swych wyborców pokrzepieni i wzmocnieni tem spotkaniem, a Bismarck miał chwilowe złudzenie, że jeszcze coś znaczy.

Gabinet Crispiego odniósł stanowcze, ale przewidywane zwycięstwo przy dyskusyi jeneralnej nad etatem marynarki wojennej. W ożywionej dyskusyi zabierał głos minister marynarki Morin, referent budżetu Bettolo i prezydent gabinetu Crispi. Wniesiono kilka porządków dziennych: rezolucya wniesiona przez Cavalottiego i 29 towarzyszy ze skrajnej lewicy, domagała się dalszych skreśleń w wydatkach wojskowych. Crispi dowodził wymownie, że oszczędności czynić należy i że je czynić można, ale że nie mogą one szkodzić organizacyi marynarki i zmniejszać liczby okrętów. Rząd przyrzeka czynić wszystkie możliwe oszczędności, nie można jednak Włoch narażać na nową bitwę pod Lissą. Po mowie Crispiego odrzucono większością 277 głosów przeciwko 53 nieprzychylny rządowi porządek dzienny, przyjmując przyjętą przez rząd rezolucyę deputowanego Tortarolo bardzo znaczną większością. Wogóle w Izbie panuje silna obawa, żeby nie przyszło do rozwiązania parlamentu i dlatego rząd może uważać obecną sytuacyę za pomyślną. Przewodniczącym komisyi wojskowej wybrany został jenerał Afan de Riviera, który przed kilku dniami wypowiedział w parlamencie ostrą mowę przeciwko projektowi przeprowadzenia skreśleń w wydatkach wojskowych.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 22 kwietnia.

(Memoryał Wydziału krajowego w sprawie taryf kolejowych).

(X) W grudniu 1893 r. wystosował Wydział krajowy do ministra handlu memoryał, w którym wskazał potrzebę przeprowadzenia zmian w projekcie ustawy państwowej o popieraniu budowy kolei lokalnych, których to zmian wymagają stosunki naszego kraju.

Wśród spraw, które w powyższym memoryale poruszono, jedną z ważniejszych i dla kraju naszego, jego ekonomicznego rozwoju, najdonioślejszych, jest sprawa przyznania i zapewnienia Wydziałowi krajowemu wpływu na politykę taryfową, jaką rząd odnośnie do linii kolei lokalnych, mających w kraju powstać, miałby prowadzić. Wydział krajowy żądał pod tym względem, by w tych krajach koronnych, które na podstawie ustaw krajowych popierają budowę kolei lokalnych, ustanowiono maksymalne jednostki taryfowe dla kolei korzystających z pomienionego poparcia kraju, w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Odpis tego memoryału wysłał Wydział krajowy do Koła polskiego z prośbą o poparcie powyższych życzeń kraju.

Obecnie otrzymawszy w tej sprawie opinię krajowej Rady kolejowej, powołanej do życia w myśl ustawy z dnia 17 lipca 1893 roku, a uprawnionej do udzielania Wydziałowi krajowemu opinii w kwestyach kolejowych, postanowił Wydział krajowy, zgodnie z opinią swego organu doradczego rozszerzyć swe pierwotne żądania w tej sprawie i domagać się zapewnienia sobie w nowej ustawie przyznania wpływu nietylko przy ustanawianiu maksymalnych jednostek taryfowych dla kolei przez kraj subwencyonowanych, ale także przy wszelkich zmianach taryf na tych kolejach, a więc w ogólności przyznania prawa współudziału przy ustanawianiu taryf na kolejach przez kraj popieranych. Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie osobnem pismem do prezesa Koła polskiego p. Zaleskiego, z prośbą, ażeby w uznaniu doniosłości proponowanych zmian dla przyszłego rozwoju kolei lokalnych i prawidłowego ustroju warunków transportu na tychże kolejach, zajął się tą sprawą, żądania Wydziału krajowego zakomunikował Kołu polskiemu w celu wyjednania dla tej sprawy jego poparcia na właściwej drodze i w odpowiedniej chwili.

Wiedeń 22 kwietnia.

(Z Koła polskiego).

W dniu wczorajszym przed posiedzeniem Izby poselskiej obradowało Koło poselskie polskie. Na początku obrad poseł Skarszewski wspomniawszy, że według listów z Sandeckiego panuje tam prawie popłoch z powodu bardzo licznych pożarów, które w tym powiecie zdarzyły się w dniach ostatnich w skutku nieostrożności przy długo trwającej posusze, wniósł, aby ponownie nalegać na rząd, iżby jak najrychlej przedłożył Izbie ustawę o przymusowem zabezpieczaniu nieruchomości od pożarów. Po krótkiej dyskusyi, w której przypomniano, że właśnie w przeszłym tygodniu przemawiający w Izbie wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, poseł Rutowski żądał, z polecenia Koła i w jego imieniu, jak najrychlejszego przedłożenia przez rząd projektu ustawy, nakazującej ubezpieczenie od pożarów wszystkich nieruchomości, projektu odpowiedniego pod tym względem żądaniom i uchwałom Sejmu galicyjskiego — uchwaliło Koło, aby prezydyum jego nalegało na rząd o przedłożenie projektu tej ustawy w ciągu teraźniejszej sesyi.

Następnie Koło ukończyło obrady co do przyszłego postępowania posłów polskich przy roztrząsaniu i uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa wyznań i oświecenia. Upoważniono posłów Piętaka i Sokołowskiego do przemawiania w Izbie przy dziale wydatków na centralne władze ministerstwa i na uniwersytety i do wypowiedzenia żądań, omawianych na przeszłem posiedzeniu Koła. Między innemi polecono posłowi Sokołowskiemu, aby domagał się zamieszczania w budżecie przez lat dziesięć po 20.000 złr. na naprawy w katedrze na Wawelu. Natomiast większość Koła orzekła, że nie warto, aby odpowiadał mowca, w imieniu Koła przemawiający, na bezzasadne zarzuty pp. Gregra i Vaszatego i że nie potrzeba przypominać znanego wszystkim faktu, iż przez wiek cały przeszły biurokraci austryaccy czeskiego rodu uciskali najżarliwiej narodowość polską i wolność w Galicyi i starali się rozniecić spory w społeczności polskiej. Upoważniono także posła Roszkowskiego do zabrania głosu wśród rozpraw nad budżetem szkół średnich dla wyrażenia zdań i żądań co do tych szkół, wskazanych na przeszłem posiedzeniu Koła. Wreszcie upoważniono posła Lewickiego do przemawiania przy budżecie szkół przemysłowych, aby domagał się otworzenia w Galicyi większej liczby szkół przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, utrzymywanych kosztem skarbu państwa, a przedewszystkiem urządzenia i otwarcia tych szkół przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, których Sejm galicyjski się domagał. Na żądanie posła X. Pastora, upoważniono go do zabrania głosu w Izbie przy odpowiednim dziale budżetu, dla wykazania potrzeby lepszego uposażenia duchowieństwa. Upoważniono także posła X. Ruczkę do przemawiania w Izbie w razie potrzeby, dla poparcia rezolucyi co do funduszów na utrzymanie kościołów.

Następnie Koło odbyło poufne posiedzenie, z powodu wniosku przewodniczącego Zaleskiego, który, wskutek narady prezesów stronnictw skoalizowanych, przedłożył Kołu na tej naradzie projekt utworzenia komisyi parlamentarnej tych stronnictw w celu szybszego ich porozumienia się i ułatwienia czynności w parlamencie. Rezultat tego poufnego posiedzenia Koła, streszczony w urzędowym komunikacie, przesłałem wczoraj do *Czasu* telegramem. Tu dodam, iż mylnie pod pewnym względem ogłoszono w niektórych dziennikach wiedeńskich, jakoby Koło polskie wybrało do tej komisyi parlamentarnej stronnictw skoalizowanych posłów: Zaleskiego, Jędrzejowicza i Pinińskiego. Albowiem Koło polskie nie wybierało nikogo; lecz odpowiednio wnioskowi przewodniczącego Zaleskiego uchwaliło, że do wspomnianej wspólnej komisyi parlamentarnej wejdzie ze strony Koła jego prezes i wiceprezes oraz jeden członek z komisyi parlamentarnej Koła, wybrany przez tęż komisyę. Przeto w skład wspólnej komisyi parlamentarnej wszedł prezes Zaleski, zastępca jego Jędrzejowicz, a komisya parlamentarna Koła wybrała ze swego grona na teraz posła Pinińskiego.

Zadaniem tej wspólnej komisyi parlamentarnej jest tylko ułatwienie porozumienia się między stronnictwami skoalizowanemi w każdej sprawie toczącej się w parlamencie, w celu wspólnego działania, a nie może ona powziąć żadnych uchwał i postanowień, wiążących którekolwiek stronnictwo. Przeciwnie, każde stronnictwo zastrzegło swoją odrębność, samodzielność i prawo samoistnego uchwalania w każdej sprawie. Członkowie Koła, wyznaczeni do tej wspólnej komisyi, winni stosować się ściśle do uchwał Koła, w każdej nowej sprawie muszą odwoływać się do Koła a w razach nagłych, oznaczonych regulaminem Koła, do jego plenarnej komisyi parlamentarnej.

Wiedeń 22 kwietnia.

(?) Że wykolejenie parlamentarne 16 b. m. sprowadzi pewne skutki, łatwo było przewidzieć. Optymiści wśród przeciwników koalicyi przypuszczali, że hr. Schoenborn poda się do dymisyi, co w dalszej konsekwencyi pociągnie za sobą upadek koalicyi itd. Tymczasem stało się przeciwnie: Koalicya nadała sobie ściślejszą organizacyę, która na przyszłość zapobiegnie ewolucyom niewłaściwym i szkodliwym, jak ta, której niemiecka lewica 16 b. m. dokonała w kompanii stronnictw skrajnych. Dotąd sprzymierzone kluby większości porozumiewały się za pośrednictwem swych prezesów. Widocznie jednak ograniczano się tylko do kwestyj, umieszczonych na porządku dziennym, a nie czuwano należycie nad tem, aby głosowanie w chwili improwizacyj parlamentarnych nie odbywało się bez poprzedniego porozumienia prezesów sprzymierzonych klubów. W każdym razie 16 b. m. Dr Russ nie naradzał się ani z p. Zaleskim, ani z hr. Hohenwartem, lecz raczej z Drem Pacakiem i p. Pradem. Utworzona wczoraj stała komisya parlamentarna większości koalicyjnej na przyszłość uniemożliwi podobne zboczenia. Do komisyi wchodzą prezydent Izby Chlumecky i wiceprezydenci Kathrein i Abrahamowicz; z Koła polskiego Zaleski, Jędrzejowicz i hr. Piniński; z klubu konserwatystów hr. Hohenwart, hr. Deym i Dr Ebenhoch (nie Dr Fuchs, jak donoszą niektóre dzienniki); z klubu niemieckiej lewicy Dr Heilsberg, hr. Kuenburg i Dr Russ; nareszcie z frakcyi „liberalnego centrum“ hr. Coronini, a według innej wersyi jeszcze Burgstaller i baron Rolsberg. Że wspólna komisya parlamentarna powstała niejako w mgnieniu oka, bez długich przygotowań i dyskusyj, świadczy to, że wypadki ostatnich dni dobitnie wyjaśniły konieczność pewnej organizacyi i że stronnictwa sprzymierzone na teraz nie myślą zrywać zawartego w listopadzie r. z. sojuszu. Oczywiście także wspólna komisya parlamentarna nie zdołałaby zażegnać rokoszu, gdyby jedno ze stronnictw sprzymierzonych wszczęło go po dokładnej rozwadze i z wszelką świadomością celu... zerwania koalicyi. Natomiast dzięki wspólnej komisyi parlamentarnej nie powtórzą się już te gorszące doryweze zwroty i improwizacye parlamentarne, których bezpośredni efekt zacierają wprawdzie późniejsze uchwały komisyi, ale które jednak, powtarzając się częściej, znacznieby utrudniły normalną pracę parlamentarną i mogłyby sprowadzić te same niedogodności, które zachodziły w Izbie po rozwiązaniu dawnego komitetu wykonawczego prawicy aż do powstania koalicyi.

Że do nowej komisyi parlamentarnej wchodzi także prezydyum Izby jako takie, jest to nowość, bo prezydyum właściwie stoi po nad stronnictwami i nie reprezentuje wyłącznie każdoczesnej większości, chociaż jej zawdzięcza swój wybór. To też w komitecie wykonawczym dawnej prawicy prezydent i wiceprezydenci nie zasiadali z urzędu. Ale z drugiej strony niezawodnie ta nowa organizacya znacznie ułatwi wywiązanie się Izby z jej

Falb i jego zwolennicy
w świetle nauki.

(Dokończenie).

Po tem, cośmy wyżej wykazali, nie będziemy zbijać twierdzeń Falba faktami, boby nam to wobec ich mnogości zbyt wiele czasu zabrało; na tej drodze wykazali bezpodstawność tej teoryi niektórzy badacze, jak n. p. Holden, dyrektor obserwatoryum w Lick na Hamiltonie, na mocy bardzo obfitego w Kalifornii przezeń zbieranego materyału, prócz niego kilku innych; w kwestyi zaś wpływu księżyca na wybuchy podziemne wykazał brak jej wartości Broockmann, wybitny znawca i gorliwy badacz tych spraw w kopalniach w Bochum. Nie może więc Falb narzekać, żeby jego pomysły *a priori* potępiano, ale przeciwnie, gdyby on bez uprzedzenia działał, przyznaćby musiał, że przepaść nigdy niewypełniona leży między naukową metodą wszelkich badań, a jego metodą stawiania wniosków i dowodów. Powiada on, że jego twierdzenia polegają na statystyce! Aleć dowody jego przeciwników także na niej się opierają, gdzież więc prawda, czy u niego jednego, czy u kilku innych, którym tendencyjności i interesu zarzucić nie można, i którzy nawet cieszyliby się z pewnością, że przecież raz zdemaskowano i odkryto rzecz tak długo zagadkową i tajemniczą. A zresztą statystyka statystyce nierówną, a jej datami można łatwo operować w zamierzonym kierunku, bo liczby są bardzo cierpliwe. Jeżeli zaś przepowiednie trzęsień ziemi czasem się sprawdzają, nie będziemy się już zapewne dziwili, znając elastyczność teoryi Falba i jego dni krytycznych, tudzież dowiedziawszy się, że mało dni w roku, w którychby mniej lub więcej dostrzegalnych przypadków i zjawisk, do teoryi pasujących, nie było. Mamy dowody właśnie znowu w statystyce. Otóż we wspomnianym już przez nas katalogu trzęsień ziemi z lat 20 (1865—1884) prof. Dra Fuchsa, publikowanym w rocznikach wiedeńskiej Akademii Umiejętności z r. 1885, znajdujemy, że dni, w których nie dostrzeżono żadnych ruchów ziemi i to nietylko notowanych bardzo czułemi dziś na te pojawy seismografami, lecz dostrzeżonych zmysłami i oznaczonych co do siły najmniej liczbą 3 według skali 1—10, że więc dni takich było: pomiędzy rokiem 1865 a 1871 od 37 do 88 rocznie, z czego widzimy, że powyższe twierdzenie o częstości tych ruchów naszej powłoki ziemskiej wcale nie jest przesadzone, wyjąwszy może niektóre lata, w których materyał, z natury rzeczy i tak jeszcze niekompletny, bo nieobejmujący nieuchwytnych niemal pojawów podmorskich, mniej może był dokładny. Jeżeli zaś tak jest, nic więc łatwiejszego, jak dla każdego dnia krytycznego dopasować jeden z takich faktów bez względu przytem na inne bliższe szczegóły. Możemy więc nad temi meteorologicznemi proroctwami Falba przejść spokojnie do porządku dziennego, tem bardziej, że chcemy jeszcze pomówić o najnowszym jego wybryku, t. j. o zapowiedzianym już dla naszego pokolenia końcu świata.

Dnia 7 grudnia r. z. miał Falb w sali hotelu polskiego w Lipsku odczyt p. t. „Powstawanie i znikanie światów.“ Zdaje z niego sprawę *Leipziger Tageblatt* (1893 r., Nr. 626), mianując prelegenta profesorem, jakkolwiek dociec, gdzie i czego on jest profesorem, mimo skrzętnych poszukiwań dotąd nam się nie udało, a obawiamy się, że i nie uda się przed tak bliskim według Falba końcem świata. Sala była gęsto zapełniona, co dowodem „jak bardzo publika interesuje się tym uczonym, który tyle prześladowań (!) znosił i znosi w walce za prawdę.“ Mowca opowiedziawszy, co było na początku wszech rzeczy i tu różne filozoficzno-astronomiczne spekulacye ze sobą połatawszy, zapowiedział, że ze ziemią naszą wogóle jest źle, gdyż 1) grozi jej „wessanie“ *(Aufsaugen)* przez słońce przyciągające ją ciągle ku sobie; 2) grozi jej ten nieszczęśliwy księżyc, zbliżając się ciągle do niej i to po 9 stóp na 100 lat; 3) grozi szybkie oziębienie się słońca, czego dowodem coraz większa liczba plam na niem odkrywanych i coraz większe zimna na ziemi, wreszcie 4) największe niebezpieczeństwo zagraża jej ze strony komety, odkrytej w r. 1866, dzikiego, rewolucyjnego, nietrzymającego się żadnych reguł członka naszego systematu, która w roku 1899 dnia 13 listopada rano między 2 a 5 według rachunków (?) ma gwałtownie zderzyć się z ziemią, a gdyby to nie nastąpiło wbrew oczekiwaniu (Falba?), będzie z pewnością zjawisko, jakiego ludzie jeszcze nigdy nie widzieli (?), a mianowicie spadanie gwiazd, równające się zawiei śnieżnej.

Tak w krótkiem streszczeniu brzmi ów wykład Falba. Nad wszystkimi jego punktami zastanawiać się tu nie będziemy, zwłaszcza że nie wszystkie obchodzą nas bezpośrednio; bo jeżeli n. p. księżyc zbliża się ku nam po 9' na 100 lat, a odległość jego od nas wynosi 50,000 mil, no! to możemy jeszcze tymczasem spokojnie patrzeć nań my i dalecy nasi potomkowie. Ale punkt 4, przepowiadający zderzenie się ziemi z kometą, ten nas już osobiście dotyczy.

Przepowiednia ta oparta jest rzeczywiście na rachunkach astronomów — lecz nie Falba. I z nią możemy uporać się krótko. Wieści tego rodzaju już niejednokrotnie były powodem niepokojenia świata. Tyle o tem w różnych czasach pisano, że trudno coś nowego dziś powiedzieć.

Ludzkość, która na komety patrzała dawniej ze zgrozą, widząc w nich znaki karzącej ręki Boga, dziś pod wpływem oświaty pozbyła się próżnych obaw, choć nie powiemy, by na swoją korzyść pod moralnym względem. Zamiast korzystać nietylko w praktycznym, ale i w moralnym kierunku ze zdobyczy naukowych, zamiast uznać, jak daleko jej jeszcze do odkrycia i zbadania wszystkich cudów przyrody, skoro to, co wie i umie, jest tak maleńkie, choć na tę jej wiedzę tyle wieków się składało, dziś więcej, niż dawniej, człowiek wzbił się w zarozumiałość i pychę, która w szale swoim urąga Wszechmocnemu i zapomina, że nietylko człowiek, ale ziemia cała, jego siedlisko, wobec Stwórcy pyłkiem i prochem. I w tej zarozumiałości nie może się opatrzeć, jak niepowołani popularyzatorowie nauki korzystają z tych jego wad i wmawiają weń, że już przestało być zakrytem przed oczyma ludzkiemi to, co Stwórca na zawsze sobie samemu zostawił. Więc dajmy spokój i odmówmy stanowczo wiary wszystkim groźnym proroctwom i tej walce z wiatrakami, której bezpodstawność widzieliśmy jeszcze w tym wieku w latach 1832, 1857 i 1872, kiedy to zapowiedziane przez fałszerzy nauki zderzenie się ówczesnych komet z ziemią ogólny popłoch sprawiło, a natomiast zapoznajmy się z mniej znaną nam rzeczą, a nawet nieznaną widocznie i samemu Falbowi, skoro rezerwując się na wypadek niedojścia do skutku swego końca świata, zapowiedział na tenże czas zjawisko spadania gwiazd w wspaniałości dotąd rzekomo nigdy przez ludzi niewidzianej.

Z końcem lipca 1862 roku zjawiła się na północnem niebie peryodyczna kometa, nawet i gołem okiem widzialna, ale wogóle słaba. Jakbądź atoli, był to jeszcze wspaniały okaz w porównaniu do teleskopicznej komety, jaką odkrył Tempel w Marsylii d. 19 grudnia 1865 roku. Ta i to jedyna kometa roku 1866 (według rachuby astronomów do tego roku się ją wlicza, gdyż dopiero d. 11 stycznia 1866 r. przeszła przez punkt przysłoneczny), przesunęła się cicho ponad ziemią naszą i zdawała się być niewartą mozolnego jej śledzenia. Na szczęście jednak nie byli tego zdania obserwatorowie i rachmistrze, a praca ich uwieńczoną została jednem z najważniejszych odkryć astronomicznych nowszych czasów. Pierwsza z tych komet okazała się być w ścisłym związku ze znanym każdemu rojem sierpniowym gwiazd spadających, druga zaś z rojem listopadowym. Ten ostateczny wynik mozolnych badań zawdzięczyć należy sławnemu Schiaparellemu, astronomowi medyolańskiemu, i z jego też imieniem na zawsze on połączony.

Mniemania o istocie gwiazd spadających były aż do tych czasów nader chwiejne; uważano je za błędne atmosferyczne ogniki, zapalne gazy, wogóle za utwory ziemskie. Potrzeba dopiero było jednego z onych ogólny podziw wzbudzających zjawisk, aby wzbogacić pod tym względem wiedzę nową i ważną wiadomością. W nocy z dnia 12 na 13 listopada 1833 roku nawiedziła ziemię istna burza gwiazd spadających, a szczególniej Ameryka Północna była polem jej popisu. Od zatoki Meksykańskiej do Halifaksu przerzynały niebo nieskończone ogniste szlaki i majestatyczne ogniste kule, dopóki nadchodzący dzień nie położył tamy temu wspaniałemu zjawisku. W Bostonie ilość tych meteorów stawiano na równi z ilością płatków śniegu w czasie zadymki zimowej. Liczby ich z początku nie dało się absolutnie wyznaczyć, i dopiero, gdy ta burza cokolwiek przycichła, spróbowano je liczyć i ztąd w przybliżeniu oceniono liczbę gwiazd spadłych w ciągu 9 godzin trwającego zjawiska na 240,000. Co atoli ciekawe i na co po raz pierwszy zwrócono uwagę, było to, że wszystkie te gwiazdy zdały się wychodzić z jednego i tegosamego kawałka nieba, a po bliższem zbadaniu z jednego i tegosamego punktu konstelacyi Lwa, który wraz z gwiazdami brał udział ciągle w pozornym dziennym ruchu nieba, czyli inaczej, że punkt ten był zupełnie niezależny od ziemi i jej dziennego obrotu.

Odtąd to studyum meteorów świetlnych stało się integralną częścią astronomii. Że one są pochodzenia pozaziemskiego, nie było to teraz już tylko domysłem, ani teoryą, ale było uzasadnionym faktem. „Jest to nowy planetarny świat, jak pisał wówczas Arago, który się przed nami dopiero odsłaniać poczyna“.

Dowody peryodyczności tego zjawiska zaczęły się odtąd gromadzić i wyłaniać. Przypomniano sobie teraz, że Humboldt i Bonpland obserwowali w Cumena w Ameryce takiż deszcz ognisty d. 12 listopada 1799 r. Prócz tego zauważono w r. 1834 i kilku następnych powroty tego zjawiska, ale już coraz słabsze, jak gdyby meteoryczny zapas wyczerpywał się coraz więcej. Olbers, zasłużony astronom, porównywując rój gwiazd, spadających w r. 1833, z rojem widzianym przez Humboldta w r. 1799, i wciągnąwszy do tego zjawisko, które według podań Humboldta miało miejsce także i w r. 1766, odważył się po raz pierwszy na zapowiedzenie tego zjawiska na czas około 1867 roku.

Ale nietylko rój listopadowy zwrócił na się teraz uwagę astronomów. Podobne zjawiska powtarzały się regularnie, według podań ustnych, także około 10 sierpnia, i znane były oddawna ludowi pod nazwą „łez św. Wawrzyńca“, nie było dotąd jednak stanowczego dowodu i odpowiednich obserwacyj, dostarczył go dopiero Quetelet, astronom brukselski w r. 1836, i pokazał, że istnieje także i drugi około słońca krążący rój meteoryczny.

W oczekiwaniu na zapowiedziany termin Olbersa

zadania, gdy wszystkie kwestye, dotyczące porządku dziennego i wszelkich innych formalności, załatwiane będą na stałych, wspólnych naradach prezydyum z delegatami większości, a więc nie będzie potrzeba zwoływać specyalnych konferencyj komisyi parlamentarnej większości z prezydyum Izby. Rozumie się samo przez się, że ministrom przysługuje prawo brania udziału w naradach nowej wspólnej komisyi parlamentarnej. Gabinet koalicyjny nie stoi po nad stronnictwami, lecz składa się z mężów zaufania trzech umiarkowanych stronnictw. Właśnie dlatego zrazu przypuszczano, że obok gabinetu będzie zbyteczny komitet wspólny większości. Jednakże w praktyce zakres działania ministerstwa a większości parlamentarnej, chociaż w głównej rzeczy powinien być zgodny, jest przecież odmienny. To też nawet w parlamencie angielskim, gdzie gabinet jest zawsze po prostu komitetem wykonawczym większości parlamentarnej, istnieje przecież specyalny, parlamentarny *leader* większości, który czuwa nad tem, aby się nie wydarzyły żadne dorywcze ewolucye i wykolejenia.

Utworzenia więc wspólnej komisyi parlamentarnej większości nie można żadną miarą uważać za wotum nieufności lub demonstracyę przeciwko gabinetowi. Owszem zadaniem tej komisyi będzie ścieśnić związki pomiędzy gabinetem a większością. Nie uszczupla ona też autonomii sprzymierzonych klubów, które sobie z góry zastrzegły wierne obstawanie przy swych zasadach i dawnych programach i które tworzyć będą nadal wyższą instancyę. Gdyby który ze sprzymierzonych klubów sądził, że system koalicyjny nie odpowiada już sytuacyi, albo rozwija się w kierunku wręcz sprzecznym z zasadami i żywotnymi interesami klubu, zawsze będzie mu wolno unieważnić uchwały wspólnej komisyi parlamentarnej, względnie odwołać swych delegatów. Ale taki ważny zwrot, rozstrzygający o całej wewnętrznej, a może nawet zagranicznej polityce monarchii, nastąpić powinien tylko po bardzo gruntownej rozwadze i odpowiedniej dyskusyi, nie zaś z okazyi stosunkowo drobnych kwestyj, jak n. p. ta, czy skonfiskowanym dziennikom wolno, czy nie, w drugiem wydaniu zostawiać próżne miejsce tam, gdzie był drukowany skonfiskowany artykuł.

Nareszcie do rzędu złośliwych wymysłów należy insynuacya, że wspólna komisya parlamentarna powstała jedynie dlatego, aby „pp. Plenerowi i Madeyskiemu“ ułatwić przeprowadzenie reformy wyborczej. Zachodzi wogóle pytanie, czy ta komisya, wyznaczona do ustanowienia taktyki parlamentarnej, będzie wydawała wyroki o takich kwestyach, jak reforma wyborcza. Ostatecznie nie widzielibyśmy w tem żadnego nieszczęścia, gdyby ta komisya, złożona z najwybitniejszych członków większości, rozważyła *en p tit comité* zarysy projektu wyborczego i następnie klubom sprzymierzonym uczyniła w tej mierze pewne propozycye. Ale i w takim razie klubom pozostanie wszelka swoboda przystania na projekt rządowy, lub odrzucenia go. W każdym razie jest to zjawiskiem charakterystycznem, że obecnie właśnie ci, którzy do dnia wczorajszego twierdzili, że gabinet wcale nie myśli przeprowadzić reformy wyborczej, teraz przeciwnie rozgłaszają, że rząd podsunął większości myśl utworzenia wspólnej komisyi, aby za jej pomocą przyspieszyć reformę wyborczą.

Wczorajszy pierwszy dzień rozpraw nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty rozpoczął się bardzo poważną mową posła tyrolskiego opata Treuinfelsa i przyniósł nam z wielu względów świetną mowę ministra Madeyskiego.

Odmawiać X. Treuinfelsowi gorliwych przekonań katolickich i wszechstronnej znajomości stosunków, byłoby niedorzecznością. X. Treuinfels także nie uważa bynajmniej ustaw szkolnych za wzorowe i z punktu widzenia katolickiego pożądane. Ale widząc na teraz niemożliwość zmiany tych ustaw, skoro nie istnieje gotowa do takiej reformy większość parlamentarna, jak nie istniała za rządów hr. Taaffego, X. Treuinfels kładzie główny przycisk na to, aby państwo wywiązało się sumiennie z obowiązku religijno-moralnego wychowania dziatwy szkolnej, którego to obowiązku państwo podjęło się według wyraźnego brzmienia ustaw szkolnych.

W tej mierze zachodzi zupełna zgoda pomiędzy X. Treuinfelsem a ministrem oświaty. P. Madeyski nie powiedział wczoraj wcale, że ustawy szkolne uważa za urzeczywistniony ideał, lecz tylko z przyjemnością przyjął do wiadomości, że X. Treuinfels uznaje możliwość moralno-religijnego wychowania także w ramach owych ustaw szkolnych. Zapewne zmiana ich w kierunku katolickim jest wielce pożądana i powinna tworzyć ideał, do którego dążą wszystkie żywioły katolickie, do którego dąży zwłaszcza episkopat. Atoli tymczasem trzeba się starać o to, aby istniejące ustawy szkolne ile możności napełnić duchem katolickim. Minister z własnej mocy, choćby tego gorąco pragnął, nie może zmieniać ustaw, owszem jest zobowiązany przestrzegać ich sumiennie. Natomiast równie szczerze, jak X. Treuinfels, pragnie moralno-religijnego wychowania i przyrzeka w tym względzie swe poparcie.

Wrażenie sprawiła ta część mowy, w której minister Madeyski podniósł owo jednostronne pojęcie wolności, które przypisując jednostce wyłącznie prawa, a nie przeciwstawiając im obowiązku, rodzi już wśród młodzieży egoizm, zazdrość i nienawiść, rozsadzające społeczeństwo. „Obowiązek przed prawem“ — tak p. Madeyski zakończył swe wywody, którymi wywołał huczne oklaski. P. Madeyski oddawna należy do najznakomitszych mowców Rady państwa. Pierwszy jego występ z fotelu ministra oświaty — urzędu szczególnie trudnego, a czasem drażliwego w Austyi — jeszcze podniósł sławę jego zdolności oratorskich. *Es wächst der Mensch mit seinen höheren Zwecken.*

Rada państwa.

W sobotę rozpoczęła Izba poselska dyskusyę nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty, a mianowicie nad rozdziałem: zarząd centralny. Do głosu zapisali się *contra*: Pericz, Adamek, Nabergoj, Zaczek, Kurz, Sokol, Svôžil, Kaizl, Kaunic, Brzeznowsky, Romańczuk, Hauck; *pro:* Treuinfels, Demel, Hofmann-Wellenhof, Sokołowski, Hormuzaki, Barwiński, Salvadori, Piętak, Hütter, Kerk.

Dep. **Pericz** użala się, iż w szkołach nie panuje duch religijny. Nieuzasadnionem jest zniesienie przy maturze egzaminu z religii. Kościół katolicki jest matką szkoły, a nowożytna szkoła stoi w sprzeczności z duchem Kościoła. Mowca podnosi znaczenie nauki języka ojczystego w szkole. Rząd uporczywie popiera w Dalmacyi język dla tamtejszej ludności obcy. Jest to nienaturalny stan, któremu wypada kres położyć.

Dep. **Treuinfels** zauważa, iż najdzielniejszą podstawą życia jest wielka potęga religii. Dlatego też wyraża mowca nadzieję, że rząd pozostawi swobodę działalności Kościoła, że będzie ją ochraniał i popierał. Działalność ta szczególnie skutecznie występować może w dziedzinie szkoły. Niech nauczyciel nie rozwala tego, co kapłan mozolnie zbudował. Między katechetą a nauczycielem powinna panować zgoda, jeśli szkoła ma istotnie spełnić swoje zadanie. Jeśli państwo wprowadza przymus szkolny, to przejmuje na siebie obowiązek starać się o to, aby działalność szkoły taką była, iżby rodzice ze spokojnem sercem mogli wysyłać swoje dzieci do szkoły. Bez Boga i bojaźni bożej nie ma trwałego szczęścia ani dla ludów, ani dla państwa.

Dep. **Adamek** zauważa, iż minister oświaty starał się w komisyi budżetowej nadać mglistemu obrazowi koalicyi konkretne kształty. Za jego rządów czekają naród czeski może jeszcze gwałtowniejsze walki, niż w czasach dawniejszych. Jego poprzednicy tłómaczyli przynajmniej od czasu do czasu niepomyślną sytuacyą finansową zaniedbanie czeskich interesów kulturnych. Minister Madeyski nie ucieka się do żadnych wybiegów, lecz trzyma się poprostu zasady koalicyi: Ochrona stanu posiadania bez względu na prawo i sprawiedliwość. Mowca uzasadnia następnie niektóre postulaty swojej partyi, jak utworzenie morawskiego uniwersytetu i należyte rozwinięcie czeskiego uniwersytetu w Pradze. Zaspokojenie potrzeb kulturnych czyni się przedmiotem politycznej walki. Subwencyę dla czeskiego gimnazyum w Opawie przyrzekł minister Gautsch. Minister Madeyski, jak się zdaje, nie jest chętny spełnić to przyrzeczenie. W ten sposób pogwałcone bywają interesa czeskiego ludu. Szkoła Komensky'ego nie otrzymuje prawa publiczności, chociaż właśnie ta szkoła ma wielkie znaczenie kulturne i społeczne, gdyż troszczy się o wychowanie robotników w narodowym duchu. Do szkoły uczęszczało w tym roku przeszło 800 uczniów. Im dłużej odracza się kwestyę czeską, tem trudniejszą ona się staje. Rozwój czeskiego narodu nie zależy od życzliwości, lub niechęci rządu wiedeńskiego, ale jest on zakreślony historyczną misyą narodu.

Dep. **Demel** prostuje niektóre wywody Adamka, dotyczące stosunków szkolnych na Szląsku. Z 285 uczniów utrzymywanego przez Macierz szkolną gimnazyum w Opawie, urodzonych jest w Opawie tylko 19. Z ludności w Opawie tylko 10.5% jest czeską, a przecież chcą z tego wysnuć, iż tam potrzebne jest czeskie gimnazyum. Żądania, przytoczone tu w imieniu szląskich Czechów, nie są ich żądaniami. Nie życzą oni sobie wcale usunięcia języka niemieckiego ze szkół ludowych. Mowca omawia potrzebę zreformowania planu naukowego szkoły realnej i oświadcza, iż jest zwolennikiem jednolitej szkoły średniej w niższych klasach. — W tych szkołach powinna być łacina uczoną od pierwszej, język francuski od trzeciej, a język grecki powinien być przełożony z trzeciej do piątej klasy. W końcu podnosi mowca smutne położenie suplentów.

Dep. **Nabergoj** uskarża się na brak słoweńskich szkół w Tryeście i Gorycyi.

Minister oświaty Dr **Madeyski**: Jakkolwiek mam zaszczyt po raz pierwszy w moim nowym charakterze przemawiać w Izbie, to jednak nie widzę powodu występowania z formalnym programem, zwłaszcza, że łatwiej jest program postawić, niż go przeprowadzić, a mianowicie co do powierzonego mi wydziału, który tak bardzo zależny jest od względów finansowych. W teoretyczne roztrząsanie stosunku Kościoła do państwa, poruszonego w mowie X. Treuinfelsa, nie zapuszcza się minister i wskazuje tylko na jego historyczny rozwój w Austryi, którego wynik streszcza się w tem, iż bez szkody dla samodzielności państwowej sfery poręczoną jest ustawami zasadniczemi kościołom i stowarzyszeniom religijnym swoboda, powiedzmy autonomia. Samodzielność i niezależność obu dziedzin, to jest zasada ogólna, ale samodzielność nie oznacza koniecznie rozdziału, a niezależność nie powinna się wyrodzić w zupełną obojętność. — Istnieje olbrzymie pole etycznych i humanitarnych zadań, na którem interesa państwa spotykają się z interesami Kościoła, a przeto zgodne współdziałanie obu tych władz ułatwia każdej z nich jej zadanie i osiągnięcie celu przybliża. Pozostają nam wszystkim w żywej pamięci pełne mądrości i miłościwej pieczołowitości słowa Ojca św., na pominające do umiarkowania, w których to słowach wyjaśnione zostały zadania Kościoła na polu społecznem. Jestem przekonany, iż państwo i Kościół nie powinny być pojmowane jako instytucye zupełnie dla siebie obojętne, ale że w wielu dla ludzkości i dla społecznego porządku nader ważnych stosunkach potrzebują wzajemnego poparcia. Rząd będzie zawsze gotów udzielać poparcia kościelnym interesom w obrębie prawnych granic i w miarę rozporządzalnych środków. Dep. Treuinfels wskazał na pole, na którem zgodne współdziałanie Kościoła i państwa jest potrzebnem, mianowicie na pole wykształcenia i wychowania ludu. Z radością przyjmuję do wiadomości przypuszczenie, na którem on faktycznie oparł swoje dalsze wywody, iż także na podstawie obecnej państwowej ustawy o szkołach ludowych obyczajowo religijne wychowanie ludu jest możliwem. Pragnąć i spodziewać się należy, iż to pojęcie, odpowiadające faktom, wniknie w szersze koła ludności i umocni się. Nie dobrze to, jeśli się obecną szkołę ludową przedstawia zawsze jako przeszkodę do obyczajowo religijnego wychowania ludu.

Co do szkół średnich, to uważam rewizyę planów naukowych dla szkół realnych za potrzebną i to w podwójnym kierunku, raz w kierunku ulgi, szczególnie w przedmiotach realistycznych, a następnie przez podniesienie humanistycznego wykształcenia. Organiczny punkt oparcia dla wykształcenia gimnazyalnego spoczywa niewątpliwie w klasycznej nauce. Ograniczam się do oświadczenia, iż zarząd oświaty zamyśla trzymać się nadal istniejącego systemu nauki w gimnazyach. Co do tego systemu już mój poprzednik znanemi rozporządzeniami nawiązał reformę, która powszechnie uznaną została za słuszną. Co do uniwersytetów uznaje minister, iż w wielu istnieje brak instytutów i klinik, szczególnie w pierwszym uniwersytecie państwa, we Wiedniu. Te braki muszą być możliwie jak najrychlej usunięte. Sprawa regulacyi i polepszenia płac wzbudza najżywszy interes w zarządzie oświaty, który uznaje jej potrzebę i starać się będzie o możliwie pomyślne jej załatwienie. W tej kwestyi jednak w pierwszej linii rozstrzygać muszą względy finansowe i dlatego, ani co do czasu, ani co do sposobu jej załatwienia nie mogę złożyć żadnego oświadczenia.

Co do traktowania kwestyj narodowych na polu oświaty złożył już minister oświadczenie w komisyi budżetowej. Główną zasadą jest obowiązek rządu czynienia zadość, naturalnie w miarę finansowych środków, cywilizacyjnym potrzebom wszystkich narodowości w państwie. Przeoczanem bywa często to, iż narodowy rozwój poszczególnych szczepów musi w pierwszej linii być wynikiem jego własnej siły i że dopiero od pewnej granicy można apelować do państwowej pomocy. Do tego musi się stosować także zakres państwowych subwencyj. Jako kryteryum, czy zadowolenie narodowego życzenia zasługuje na uwzględnienie, musi uważać rząd to, jeśli takie życzenie wyrażone jest w uchwale sejmowej lub w Izbie poselskiej za porozumieniem się obu narodowych reprezentantów kraju. Z tego jednak nie wynika, że jednostronnie wyrażone życzenia narodowe nie mogą być uwzględnione. Tylko takie życzenia nie mogą tak pewnie liczyć na spełnienie, a rząd nie może z równym spokojem uczynić im zadość, jak życzeniom wspólnie wyrażonym. Mimo to jednak i takie życzenia nie muszą być absolutnie odrzucone, gdyż życie narodów jest ograniczonem i z urzędu nie można w niem wywołać zastoju. Jak z jednej strony byłoby niebezpiecznem przez przedwczesne zadowolenie sztucznych potrzeb wpędzać naród w pewnego rodzaju egzotyczne życie, tak także byłoby nieuzasadnionem i bezskutecznem, powstrzymywać gwałtownie naród w jego naturalnym rozwoju, pomyślnym dla dobra kraju i państwa.

Już w dyskusyi jeneralnej zwrócono uwagę na niepomyślne objawy wśród młodzieży. Objawy te śledzę bacznie, ale chciałbym z tego miejsca przypomnieć bardzo dawną, jakkolwiek już zapomnianą prawdę, że nietylko zarząd oświaty i nietylko szkoła dźwigają odpowiedzialność za wychowanie młodzieży. (Oklaski). Wychowanie jest produktem współdziałania licznych czynników, między któremi obok rodziny odgrywają rolę Kościół, społeczeństwo, a zwłaszcza w ostatnich czasach życie publiczne. To jest powód, dlaczego z najstaranniejszą uwagą śledzę wpływ kierunków życia we wszystkich krajach na wychowanie młodzieży. Ku mojemu żywemu ubolewaniu muszę zaznaczyć, że, zwłaszcza w Czechach, znachodzą się tak niepomyślne stosunki, iż w istocie jest obowiązkiem sumienia podnieść głos ostrzegający w interesie zarządu oświaty, w interesie narodu, kraju i państwa. Wskutek sposobu, w jakim obecnie wśród czeskiego ludu po większej części manifestuje się życie publiczne, rezultaty pomyślnej działalności zakładów naukowych są poważnie zakwestyonowane. Nawet podczas wojny są pewne granice, których przekraczać nie wolno wskutek umowy międzynarodowej. Analogicznie w walkach narodowych i politycznych jest terytoryum dla każdego patryoty święte i nienaruszalne; terytoryum owem jest wychowanie młodzieży. (Żywe oklaski).

W dyskusyi jeneralnej podano polityczno-psychologiczną analizę ruchu omladinistycznego. Według tego przyjęto do politycznego programu unarodowienie społecznego ruchu w Czechach, a do przeprowadzenia tego zadania wśród robotników miała być także, niestety, wciągnięta młodzież. Stwierdzono z ubolewaniem, że młodzież wskutek tej swojej narodowej pracy skupiła się w zorganizowaną skrajnie radykalną odrębną partyę, której program przekracza cele pierwotnych przywódzców. Uważa się to jednak za naturalne i usprawiedliwia radykalizm idealnemi pobudkami działania, twierdząc, że młodzieży nie można za to czynić odpowiedzialną.

Co się tyczy kwestyi odpowiedzialności — nie mówię tu o prawniczej, lecz o odpowiedzialności wobec narodu, państwa, ludzkości i dziejów — nie jest ona tak prostą, aby dała się wytłumaczyć pobłażliwością dla błędów młodości. Nie uwzględniono tego, że straszna, dla dalszych pokoleń brzemienna w następstwa zmiana w powołaniu młodzieży, doprowadzi ją do tego, że braki doświadczenia życiowego zastąpi fanatyzmem oraz że przyjęty za zasadę duch opozycyi przeciw wszelkiej powadze uznany będzie za pełne zasługi poświęcenie dla narodowo politycznych celów. Ale zdaje się, że zrozumiano już ten stan rzeczy i że gdzieniegdzie pojawia się już myśl zaniechania agitacyi, która ułatwia tylko zadanie jeszcze radykalniejszym żywiołom.

Jest jeszcze drugi kierunek w życiu publicznem, który wywiera niekorzystny wpływ na działalność zakładów wychowawczych: jest nim jednostronne pojęcie wolności. W rozlicznych walkach o wolność jednostek i narodów przyzwyczajono się widzieć w wolności tylko pełnię przywilejów i praw, a zapomniano zupełnie, że w ludzkiem społeczeństwie istnieją tylko takie prawa, którym zarazem odpowiada także obowiązek uprawnionego podmiotu. Pod wpływem tego kierunku, ujawniającego się w życiu publicznem wytwarza się charakter młodzieży o tyle, że rozwija się w niej świadomość prawa, dążność do rozszerzenia zakresu uprawnień, a równocześnie zmniejsza się poczucie obowiązków. Pod wpływem tego kierunku źle zrozumiana wolność płodzi często tylko egoizm, zawiść i nienawiść. Nigdzie nie występuje to jawniej, jak w dziedzinie narodowych walk w wielu krajach; i w tem może leży wyjaśnienie, dlaczego w Austryi zgodzono się tak łatwo na pogląd, że wielorakość narodów jest ubolewania godnem złem z powodu trudności, jakie ztąd dla życia politycznego wynikają. A jednak ta wielorakość narodów stanowi ze stanowiska zarządu oświaty nieobliczony skarb tak różnorodnych zdolności, właściwości charakterów, talentów, jak może w żadnem innem państwie na świecie. Uzupełniające się nawzajem działanie tych czynników może się przyczynić do zapewnienia Austryi jednego z pierwszych miejsc wśród najbardziej ucywilizowanych państw świata.

Lecz sprężyną wewnętrznych walk winien być nie egoizm, a istota wolności nie prawem tylko bez obowiązków. Może spotka mnie zarzut, że pogląd mój jest zbyt idealistyczny. Co do mnie, nie wątpię ani chwili, że wielki już czas wlać kilka kropel idealistycznej oliwy do naszego publicznego życia (oklaski) Jeżeli państwo sprostać ma wielkim i ważnym i coraz trudniejszym zadaniom przyszłości — muszą być także wykształcone charaktery, któreby do tych zadań dorosły. Charaktery takie mogą powstać, ale powstaną tylko wówczas, jeżeli w nich silniej będzie ugruntowany etyczny moment poczucia obowiązku, jeżeli całe wychowanie dokonywać się będzie pod tem hasłem, że dopiero wówczas domagać się można swoich praw od współ-bliźnich, kiedy się ma świadomość swoich obowiązków wobec tychże współbliźnich i kiedy się jest gotowym obowiązki te wypełnić (oklaski); jeżeli zatem charaktery kształcić się będą pod hasłem: „obowiązek przed prawem!“ (Żywe oklaski. Mowca odbiera powinszowania od ministrów i od wielu deputowanych).

Dep. **Hoffmann von Wellenhof** podnosi, jako pocieszający moment, że minister uznał wyraźnie obecną państwową ustawę o szkołach ludowych za podstawę dalszego rozwoju ludowego szkolnictwa. Tak szczerego oświadczenia nie słyszano dawno już z ławy rządowej; można mieć zatem nadzieję, że nasza szkoła przejdzie znowu w pewien okres spokoju, który ją zasłoni przed zaczepkami i walkami. Mowca omawia następnie szczegółowe sprawy szkolne. Co do kwestyi utworzenia słoweńskich klas paralelnych w gimnazyum cylejskiem, zaznacza mowca, że z zadowoleniem przyjął uwagi ministra o przedwczesnem zaspokojeniu sztucznych potrzeb. Jest to motto, które należałoby zastosować także do kwestyi gimnazyum w Cylei. Nie jest to kwestya szkolna, lecz nowy, świadomy celu krok na drodze słowenizacyi Dolnej Styryi. Nawet Słoweńcy przyznają, że język słoweński nie jest jeszcze dojrzały do zupełnego gimnazyum. Partya mowcy bronić będzie każdej piędzi niemieckiej ziemi w Styryi.

Dep. **Zaczek** mniema, że p. Madeyski jest pierwszym ministrem słowiańskiego pochodzenia, który przyswoił sobie tak szybko idee wszystkich swoich niemieckich poprzedników. Dziwną jest rzeczą mówić o przedwczesnem zaspokajaniu sztucznych potrzeb, jeśli potrzeby te odnosić się mają także do czeskiego ludu. Minister winien poddać dokładnemu zbadaniu stosunki, panujące w Morawii, gdzie jest 71 procent ludności czeskiej, a 29 niemieckiej. Stosunek zaspokajania potrzeb cywilizacyjnych jest niemal odwrotny. Mowca zwraca następnie uwagę na stan Szląska. Jest to niegodnem państwa cywilizowanego, jest to hańbą, że państwo zaniedbuje czeską ludność w Szląsku. Mowca domaga się w końcu utworzenia drugiego uniwersytetu z czeskim językiem wykładowym w Bernie.

Na tem przerwano posiedzenie; następne odbywa się dziś.

KRONIKA.

Kraków 23 kwietnia.

— **JE. p. Namiestnik** hr. Badeni zwiedził w sobotę także plac, ofiarowany przez gminę m. Krakowa pod budowę szkoły przemysłowej. Wieczorem, po obiedzie u pp. delegatostwa Laskowskich, odjechał p. Namiestnik do Lwowa, pożegnany na dworcu przez naczelników władz.

— **JE. p. minister Julian Dunajewski** położył, jak wiadomo, wielkie zasługi około Uniwersytetu Jagiellońskiego, a piękny gmach, zwany *Collegium novum*, zawdzięcza jemu głównie swoje istnienie. Od dawna też objawiało się powszechne życzenie, aby wierny jego portret umieszczony był w auli gmachu rzeczonego obok wizerunków założycieli i dobrodziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie JE. Minister oświaty, przychylając się do wniosku Senatu akademickiego, polecił wykonanie portretu powyższego artyście p. Kazimierzowi Pochwalskiemu, a tak spodziewać się należy, iż wkrótce aula uniwersytecka pozyska obraz, który przekaże potomności wizerunek męża, tak wielce zasłużonego około państwa, kraju, a w szczególności około naszego Uniwersytetu.

Wczoraj na cześć JE. ministra Dunajewskiego dany był u rektorstwa Zollów obiad, na który otrzymali zaproszenia wszyscy członkowie Senatu akademickiego i jego sekretarz. Oprócz nich wzięli udział w obiedzie pp.: JE. prezydent Sądu wyższego Ignacy Zborowski, JE. Dr Józef Majer, radca dworu i delegat Namiestnika Kazimierz Laskowski, prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, prezydent Sądu krajowego Józef Jasiński, dyrektor Wydziału filologicznego w Akademii Umiejętności prof. Dr Kazimierz Morawski, prof. Dr Lucyan Rydel i dyrektor biblioteki uniwersyteckiej Dr Karol Estreicher-Rozbierski. Jeneralny sekretarz Akademii Umiejętności prof. Stan. Smolka z powodu wyjazdu nie mógł uczestniczyć w obiedzie.

Rektor Zoll, wznosząc toast na cześć JE. ministra Dunajewskiego, podniósł liczne zasługi jego dla Uniwersytetu i w gorących słowach podziękował mu w imieniu zebranego Senatu akademickiego za wszystko, co dla tego zakładu naukowego uczynił. Minister w odpowiedzi swej zaznaczył naprzód, że cokolwiek dla Uniwersytetu zrobił, miał sobie to za obowiązek względem niego zaciągnięty, a przechodząc następnie koleje Wszechnicy Jagiellońskiej od chwili, kiedy w niej rozpoczął działalność swą nauczycielską, z wielkiem uznaniem wyraził się o wysokiem stanowisku, jakie nowsza generacya profesorów tej Wszechnicy zajęła w nauce i zakończył piękne przemówienie swoje serdecznym toastem na pomyślność gospodarstwa.

— **Muzeum im. Jana Matejki.** Na zaproszenie prezydenta miasta p. Friedleina, jako zastępcy ks. marszałka Sanguszki, przewodniczącego w komitecie ku uczczeniu pamięci mistrza Jana Matejki, odbyło się wczoraj o godzinie 12 w południe w sali obrad Magistratu posiedzenie tegoż komitetu przy pełnym komplecie członków. Do wiadomości komitetu podany został reskrypt Wydziału krajowego, zawiadamiający, że „wskutek petycyi komitetu, Sejm wyznaczył 10.000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego dla zakupienia szkiców i rysunków ś. p. Jana Matejki, a także historycznych strojów, rynsztunków i przyborów, pozostałych w spuściznie po nim i przeznacza je na własność muzeum imienia Matejki, z zastrzeżeniem, że z tej artystycznej spuścizny po znakomitym mistrzu będą mogli korzystać uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Jeśliby dla pomieszczenia tego muzeum imienia Matejki nie przyszło do skutku zakupno jego domu w Krakowie, muzeum może być pomieszczone w jednej z sal szkoły sztuk pięknych w Krakowie, lub w muzeum narodowem w Sukiennicach w Krakowie.“

P. dyrektor Słęk, imieniem komitetu wykonawczego, wybranego do przeprowadzenia podjętej myśli uczczenia pamięci Jana Matejki, złożył sprawozdanie z dokonanych czynności i stanu funduszów. Komitet wykonawczy odbył kilka posiedzeń a głównym punktem jego działalności były zabiegi w sprawie składek oraz czynności przygotowawcze co do utworzenia muzeum imienia Matejki. Zabiegi komitetu odniosły u Sejmu krajowego na cel powyżej wskazany przyznanie kwoty 10.000 złr.; prócz tego w drodze składek zebrał komitet gotówką przeszło 10.000 złr.; w drodze zaś subskrypcyj 4.575 złr. tak, że ogólna kwota na zakupno domu wynosi przeszło 15.000 złr. Komitet wykonawczy postanowił upraszać tych wszystkich, którzy subskrybowanych przez siebie kwot dotychczas jeszcze nie złożyli, aby to zechcieli możliwie spiesznie uskutecznić. Gdy z Wielkopolski żadne datki nie wpłynęły, a komitet wykonawczy, krzątając się około stworzenia muzeum im. Matejki, pragnie je widzieć rzeczywistym pomnikiem narodowym, na który grosz swój składa całe społeczeństwo polskie, przeto udał się z prośbą do Najprzewielebniejszego X. arcybiskupa Stablewskiego, aby w archidycezyi swej raczył poprzeć zamiar i usiłowania komitetu. Czynność oszacowania pozostałych po Matejce przedmiotów z całem znawstwem dokonaną została przez członka komitetu prof. Dra Maryana Sokołowskiego i Piotra Stachiewicza, który też przedłożył odpowiedni operat pełnemu komitetowi. Komitet wykonawczy będzie dalej prowadził akcyę koło zbierania składek, a na razie prosi o upoważnienie do traktowania z rodziną Jana Matejki w przedmiocie zakupna domu, zbiorów i mebli.

Nad sprawozdaniem powyższem toczyła się dłuższa dyskusya. Wszyscy przemawiający podnosili z uznaniem działalność komitetu wykonawczego i zaaprobowali kierunek podjętej akcyi. Jeden z członków komitetu wyraził radość, że po tak jasnem i dokładnem przedstawieniu rzeczy możemy żywić otuchę, iż zamiar zakupna domu Matejki zostanie urzeczywistnionym, a tem samem społeczeństwo polskie, mimo trudnych warunków, dzięki energii i zabiegom komitetu wykonawczego, złoży należny hołd pamięci Matejki i utworzy godną jego imienia narodową instytucyę. Ostatecznie na wniosek członka komitetu Dra Franciszka Paszkowskiego, uchwalono: Komitet pełny upoważnia komitet wykonawczy do dalszego traktowania ze spadkobiercami Jana Matejki w sprawie zakupna domu, zbiorów i mebli i uzyskania w tej mierze od nich oferty, prawnie ich po koniec b. r. obowiązującej.

Wreszcie przedłożył Dr Konstanty Górski projekt odezwy w sprawie dalszych składek, do społeczeństwa polskiego wydać się mającej, która w tych dniach ogłoszoną zostanie.

— **Z teatru.** Jutro dane będą Fredrowskie *Śluby panieńskie;* rolę Klary odegra gościnnie p. Z. Czaplińska. We środę daną będzie na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności wykwintna komedya z francuskiego Moreau p. t.: *Sprzymierzeńcy* z p. Hoffmannową w roli Henryki. Przedstawienie za-

---

rzecz trochę przycichła i podniósł ją dopiero w r. 1864 A. Newton profesor w Jale College w Ameryce. Wertując stare roczniki, dotarł on z wiadomościami o roju listopadowym aż do roku 902 po Chr., a wszystkie odtąd zebrane daty posłużyły mu do dokładnego wyznaczenia peryodu tego zjawiska na lat 33¼, tak, iż nie wahał się już stanowczo zapowiedzieć pojawu nadzwyczaj świetnego roju gwiazd spadających na dzień 13 lub 14 listopada 1866 r. Przepowiednia ta jego świetnie się sprawdziła. Tym razem już Europa była główną widownią tych niebieskich pocisków, a obserwatorów na to przygotowanych była wielka liczba. Zjawisko, chociaż podobno cokolwiek słabsze, aniżeli w r. 1833, było imponująco wspaniałe, a nawet dla mniej oświeconego ogółu trochę przerażające, jak donoszą liczne ówczesne sprawozdania zagraniczne, bo u nas z powodu chmur wcale nie było widziane. Zbite masy meteorów, równających się co do światła najjaśniejszym gwiazdom a nawet Wenerze, przelatywały, jakby na wyścigi, od wschodu ku zachodowi w poprzek nieba z nadzwyczajną chyżością i w jednym kierunku, jak gdyby były rzucone do pewnego celu. Prawie wszystkie zostawiały za sobą ogony i smugi światła zielono-szmaragdowego, albo jasno niebieskiego, widzialnego chwilami i przez kilka minut. Najwspanialszy moment był tuż po godz. 1 rano dnia 14, w którymto czasie nie dało się nawet myśleć o liczeniu lecących gwiazd. Przed świtem dopiero ustały te rakiety niebieskie, a ziemia nie uszkodzona poszła dalej swą drogą w spokoju i powadze.

Zjawisko to sprawę gwiazd spadających ponownie przywiodło na pamięć astronomom i pobudziło ich do energicznego już tym razem wzięcia się do dzieła. Koroną tych badań i rachunków przeprowadzonych przez Schiaparellego w r. 1867, było odkrycie, że orbita jasnej komety z r. 1862 i roju sierpniowego gwiazd spadających czyli t. z. Perseidów są identyczne, — a niebawem znów stwierdził i to jeszcze dokładniej takiż związek między rojem listopadowym czyli t. z. Leonidami a kometą peryodyczną Templa, której czas obiegu wynosi 33⅙ lat, podczas gdy znów prof. Weiss w Wiedniu dowiódł tegoż i dla roju kwietniowego i komety z roku 1861, później zaś takich związków, dawniej nieznanych, znalazło się więcej, z czego wszystkiego ostateczny wniosek, że gwiazdy spadające są produktem materyi rozproszonych komet i ich szczątkami.

Dowodu na to już zupełnie niemal naocznego dostarczyła sławna peryodyczna kometa Bieli, odkryta w r. 1826 (a właściwie w r. 1772), i której czas obiegu obliczono na 6¾ lat. W r. 1845 przy swoim powrocie do słońca rozdzieliła się ona na dwie, w r. 1852 w takimże jeszcze stanie ją widziano, ale bardzo słabo, i odtąd już zniknęła, nieodszukana, mimo troskliwego za nią śledzenia. Natomiast w r. 1872, kiedy znów około 28 listopada w pobliże słońca przyjść była powinna, już się miasto niej spodziewano gwiazd spadających, co się najzupełniej sprawdziło, bo z wieczora dnia 27 t. m. w zachodniej Europie rozsypała ona już tylko swoje szczątki, także w imponującej ilości i świetności. W takimże pojawie widziano ją w r. 1885, i to jeszcze wspanialej, zwłaszcza we Włoszech, a prof. Newton cenił liczbę gwiazd spadających na 75.000 w ciągu jednej godziny. Takich przykładów rozsypania się komet znaleziono później i więcej.

Trzeba jednak przyznać, że sama idea, iż między kometami a meteorytami istnieje jakiś wewnętrzny związek, nie jest wcale nową, bo myśli o tem luźno rzucone znaleźć można w pismach Cardana, Kepplera, Halleya, Chladniego i u innych badaczy, w dawniejszych i na początku bieżącego wieku.

Nie wchodząc na teraz w bliższe jeszcze szczegóły tych odkryć i w dalsze teorye pojawu peryodycznych rojów, bo to dział dziś już zbyt obszerny, i nie on przedmiotem niniejszego opowiadania, stwierdzamy na zakończenie tylko fakt, że to, co zapowiada Falb jako nowość na rok 1899, wcale nowością nie jest, — astronomowie zaś z upragnieniem na tę ucztę naukową oczekują, i nie zaniedbają przypomnieć jej ludziom, aby wraz z nimi podziwiali te majestatyczne i odwieczne dzieła ręki Bożej, a strzegli się fałszerzy nauki, którzy proroctwami swemi sprowadzają ich rozum z prostej drogi.

Dr Daniel Wierzbicki.

kończy obrazek L. Świderskiego p. t.: *Dzieciaki.* Linią będzie p. Czaplińska. Artyści nasi zajęci są obecnie próbami Ibsenowskiej *Dzikiej kaczki;* premiera ta będzie wystawioną jeszcze w bieżącym tygodniu. *Dzika kaczka* otrzyma nader staranną wystawę; nowość tę wprowadza na scenę p. J. Kotarbiński.

— **Pobór do wojska** w Krakowie odbywał się od 12 do 21 bm. Było powołanych do poboru 1200 popisowych z Krakowa; z tego asenterowano do wojska liniowego 98, do obrony krajowej 33, do zapasowej rezerwy wojska 27, do zapasowej rezerwy obrony krajowej 22. Razem asenterowano 180 popisowych z Krakowa. Liczba obcych, stawających przed krakowską komisyą poborową, wynosiła 256; asenterowano 48. Wogóle wzięto 228 rekrutów.

— **Zapomoga.** Z kredytu wyznaczonego przez Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego dla Stowarzyszeń rzemieślniczych, udzielił Wydział krajowy jednorazową zapomogę w kwocie 100 złr. stowarzyszeniu katolickiej młodzieży „Praca“ w Krakowie.

— **„N. fr. Presse“** doniosła w swym sobotnim numerze, iż krakowska Izba handlowa w Krakowie rozdała pomiędzy pogorzelców-żydów kwotę 500 złr. Proszeni jesteśmy o stwierdzenie, iż wiadomość ta jest fałszywa, gdyż Izba kwotę tę przesłała na ręce p. starosty Friedricha do komitetu ratunkowego.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z 9 b. m. zamianował zwyczajnego profesora szkoły weterynaryi we Lwowie Dra Henryka Kadyi'ego zwyczajnym profesorem anatomii przy utworzyć się mającym wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.

Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Andrzeja Pawlisza w Rudkach dla Lutowisk i Tadeusza Jarosza w Stanisławowie dla Niemirowa.

— **Jubileusz cesarski.** Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wybrała osobną komisyę, która ma obmyśleć sposób uświęcenia 50-letniego jubileuszu rządów Najj. Pana.

— **Adres dziękczynny.** Deputacya Towarzystwa polskiego przyrodników im. Kopernika, składająca się z prezesa Dra Emila Dunikowskiego i sekretarza Dra Rudolfa Zubera, wręczyła w sobotę JE. Włodzimierzowi hr. Dieduszyckiemu adres dziękczynny za zapis Muzeum im. Dieduszyckiego na rzecz kraju. Czcigodny fundator wzruszony do głębi, podziękował za uznanie, oświadczając, iż zaszczytne to odszczególnienie nakłada na niego dalszy obowiązek wytrwałej pracy w obranym kierunku dla dobra wiedzy i naszego narodu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Żydaczowie z grupy większych posiadłości odbędzie się 25 maja b. r.

— **Promocya.** Pp. Franciszek Sawa, rodem z Chlebowic wielkich, i Arnold Hansel, rodem ze Lwowa, otrzymali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktorów prawa.

— **Cholera.** Dnia 10 kwietnia b. r. doniesiono do namiestnictwa urzędownie, że w Skale nad Zbruczem zachorował dnia 7 b. m. wyrobnik wśród objawów, wzbudzających podejrzenie cholery i że nazajutrz w południe ten chory umarł. Gdy rozpoczęte badanie bakteryologiczne nadesłanych dejektów tej osoby nie usunęło podejrzenia cholery, wysłano z ramienia namiestnictwa dnia 12 kwietnia na miejsce inspektora sanitarnego Dra Cassinę, celem dokładnego zbadania sprawy w Skale i w okolicy. Dr Cassina, przybywszy na miejsce, dowiedział się o nowym podejrzanym wypadku zachorowania w Starej Skale, gdzie rolnik, a prawdopodobnie przemytnik, 13 b. m. zachorował i nazajutrz umarł. Nadto wykryto dnia 14 kwietnia w Skale w śródmieściu w jednym domu cztery wypadki choroby podejrzanej, z których dwa od 12 b. m. tajono. Tak w pierwszym, jak też i w tym razie zarządzono wszelkie środki ostrożności, ustanowiono dwóch lekarzy cholerycznych dla Skały i Starej Skały, podzielono miasto na dzielnice, celem łatwiejszego wykrycia tajonych wypadków zachorowania. Namiestnictwo posłało 500 złr. na pierwsze wydatki, mianowicie na żywienie chorych i wogóle ubogich, oraz na odszkodowania za zniszczone rzeczy, nie dające się desinfekcyonować. W mieście ustawiono aparat desinfekcyjny parowy, będący własnością rządową.

Ukończone badania bakteryologiczne stwierdziły prątki przecinkowe Kocha w dejektach wyrobnika, zmarłego dnia 8 b. m. w Skale i rolnika, zmarłego 14 b. m. w Starej Skale.

Dotychczas zachorowało w Skale 8 osób w dwóch obejściach, z tych umarły 3, pozostaje w leczeniu 5. W Starej Skale umarł 14 b. m., jak już wyżej wspomniano jeden rolnik i od tego czasu nikt więcej nie zachorował.

Nieco później, t. j. 15 b. m., nadeszła wiadomość z powiatu husiatyńskiego, że dnia poprzedniego lekarz powiatowy stwierdził w Siekierzyńcach nad Zbruczem 6 wypadków podejrzanych o cholerę, które niemal równocześnie, t. j. dnia 12 b. m., wydarzyły się i że jedna 6-letnia dziewczyna tej chorobie uległa. Natychmiast wysłano na miejsce inspektora sanitarnego Dra Barzyckiego i jednego lekarza cholerycznego ze Lwowa i posłano na razie 500 złr. na wydatki. Dotąd zachorowało w Siekierzyńcach 13 osób, z tych wyzdrowiały 2, umarło 5, zostaje w leczeniu 6. Badania bakteryologiczne dejektów zmarłej dziewczynki stwierdziły także obecność prątków przecinkowych Kocha.

Razem przeto w powiecie borszczowskim i husiatyńskim zachorowało od 7 do 20 kwietnia włącznie 23 osób, z tych wyzdrowiały 2, umarło 10, w leczeniu pozostaje 11 osób.

— **Składki na Wawel.** Podjęta szczęśliwą ręką przez panią Aleksandrę Ulanowską w Krakowie myśl zbierania składek centowych na restauracyę Wawelu przyjęła się szczęśliwie także i na gruncie lwowskim, gdzie zbieraniem tych składek zajęła się żywo pani Bronisława Seferowiczowa, żona radcy dworu i dyrektora poczt i telegrafów. Zainicyowana przez nią akcya rozwinęła się bardzo pomyślnie. W ubiegłą niedzielę odbyło się w pomieszkaniu pani Seferowiczowej pierwsze rozbicie puszek ze składkami centowemi. Zebrano razem 138 złr. 84 ct. Na sprawienie 50 puszek nowych wydano 6 złr., resztę zaś, tj. 132 złr. 84 ct. odesłano do Krakowa na ręce pani Ulanowskiej. Następnie pragnąc organizacyę zbierania składek centowych przeprowadzić systematycznie i objąć nią całą wschodnią część kraju, zawiązano ściślejszy komitet wykonawczy, który tą organizacyą się zajmie. Do komitetu obszerniejszego należą wszyscy, którzy trudnią się zbieraniem składek — na czele zaś komitetu tak obszerniejszego, jak i wykonawczego, stanęła, jako jego prezesowa, księżna Pawłowa Sapieżyna. Zastępczynią jej jest pani Bronisława Seferowiczowa.

— **Skarb.** W Mikulicach pod Przeworskiem, majątku p. Jerzego Turnaua, przy robotach ziemnych w ogrodzie wykopano w b. m. mały gliniany garnuszek, napełniony monetami srebrnemi, z których około 200 rozchwytali chłopi. Do rąk właściciela doszło 357 sztuk. Składają się one z ośmiu odmian półgroszów polskich Władysława Jagiełły, bitych w mennicy krakowskiej w latach 1399—1404, z trzech półgroszków mołdawskich hospodara Aleksandra i ze stu półgroszków mennicy lwowskiej. Z ostatnich dwa odnoszą się do ks. Władysława Opolczyka, reszta (92 ruskich, 8 lwowskich) do króla Władysława Jagiełły. Ze względu na znaczną liczbę owych właśnie półgroszków mennicy lwowskiej, wykopalisko to należy do cenniejszych, jakie w ostatnich latach wyszły u nas na jaw. Dzięki uprzejmości właściciela, Muzeum historyczne miejskie posiadło wszystkie sztuki bite we Lwowie.

— **Zmiana własności.** Dobra ziemskie Wrzępia, Radziejów i Michała położone w powiecie bocheńskim nad Wisłą, nabyli w tych dniach od p. Artura Lasko pp. Kazimierz i Jadwiga z Bognoszewskich Denkerowie za cenę 270.000 koron.

— **W ministerstwie oświaty** został mianowany szefem sekcyi w miejsce zmarłego Davida radca ministeryalny Wincenty hr. Baillet de Latour, a radcą ministeryalnym radca sekcyjny Dr August Kleemann. Hr. Latour otrzymał rewizyę spraw, dotyczących wydziałów lekarskich i filozoficznych, a jako referent przydany mu został Dr Kleemann. Rewizya spraw, dotyczących szkół ludowych przypadła tytularnemu szefowi sekcyi Drowi Wolfowi, a referat odnośny zatrzymuje nadal radca dworu German.

— **Z Czerniowiec** donoszą, iż ślub barona Stefana Wassilko ze starszą córką prezydenta Bukowiny barona Kraussa odbędzie się d. 3 maja. Ślub dawać będzie prawosławny metropolita. Po ślubie, jak donosi *Gazeta Polska*, wyjedzie baron Krauss, z Czerniowiec za urlopem i już nie powróci na swoje stanowisko, albowiem przeniesie się w stan spoczynku i zamieszka stale w Wiedniu.

— **Aresztowania w Warszawie.** Ogłoszony w dziennikach warszawskich komunikat *Dziennika warszawskiego*, brzmi: „W ubiegły wtorek d. 5 (17) kwietnia tłum różnego stanu osób zamierzał urządzić w Warszawie demonstracyę publiczną na pamiątkę setnej rocznicy powstania Warszawy, na którego czele stanął wówczas szewc tutejszy, Jan Kiliński. Tegoż dnia około godziny 10 zrana urzędnicy policyjni zauważyli znaczną ilość studentów tutejszego uniwersytetu, idących z towarzyszącemi im damami i wchodzących do kościoła św. Jana, gdzie podówczas odprawiane było oddzielne nabożeństwo zamówione. Po skończeniu tego nabożeństwa obecni na niem wychodzili z kościoła prawie pojedynczo i wszyscy podążyli w jedną i tę samą stronę na rynek Starego Miasta, gdzie zaczęli tak się gromadzić, że gdy skręcili na ulicę Wązki Dunaj, utworzył się tłum z osób około 300, wyglądający na procesyę, i udał się na ulicę Podwal, gdzie mieszka jeden z potomków Kilińskiego w prostej linii. Tutaj, na tej ulicy, demonstranci zatrzymani zostali przez komendę policyjną i zaprowadzeni na dziedziniec cyrkułu zamkowego, gdzie zostali zanotowani z nazwiska dla sprawdzenia osoby każdego z nich. W liczbie aresztowanych było, jak się okazało: 158 studentów uniwersytetu tutejszego, 3 słuchaczów warszawskiego instytutu weterynaryjnego, 48 mężczyzn różnego stanu i 32 kobiety różnego stanu i położenia społecznego. Dochodzenie administracyjne co do demonstracyi rzeczonej prowadzone jest w ustanowionym porządku.“

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą w tej sprawie z Warszawy: Dziś w nocy (z czwartku na piątek) aresztowano wszystkich, zatrzymanych w dniu 17 kwietnia. Aresztowań (z górą 200 osób wzięto) dokonywała policya; rewizyi nie robiono wcale, protokółów nie spisywano. Kobiety osadzono w więzieniu specyalnem na ulicy Złotej, mężczyzn zaś w kilku miejscach, mianowicie w więzieniu śledczem na Długiej i Chłodnej. Ponieważ trudno przypuścić, żeby wydano wyroki bez zbadania, chociażby *pro forma* oskarżonych, należy uważać te aresztowania za wybryk gorliwości zastępcy jenerała-gubernatora p. Medema, który w ten sposób chce pozyskać względy władzy najwyższej. Nie można też uważać tych aresztów jako wywołanych koniecznością śledztwa, bo, jak nadmieniłem, rewizyi nie robiono. Innych aresztów w tym czasie nie było, wszelkie krążące po mieście pogłoski są bajką. O przypadkowym charakterze aresztowań świadczy fakt, że w liczbie zatrzymanych znalazł się Rosyanin, asystent mineralogii przy uniwersytecie tutejszym pan D. Dodajemy, że oprócz poprzednio wymienionych, z osób więcej znanych, aresztowano Bolesława hr. Chotomskiego i autorkę p. Cecylię Walewską.

Wiadomości, jakie otrzymujemy z Warszawy, potwierdzają powyższe doniesienie *Dz. Poznańskiego* z tym dodatkiem, iż ponowne aresztowanie osób już wypuszczonych na wolność, nastąpić miało wskutek rozkazu, otrzymanego z Petersburga.

— **Ślub.** W sobotę X. biskup Ruszkiewicz pobłogosławił w kościele PP. Wizytek w Warszawie związek małżeński p. Ignacego Balińskiego z panną Maryą Chomętowską. Oboje państwo młodzi znani są szerokim kołom społecznym, zwłaszcza zaś literackim. Ignacy Baliński, syn ś. p. Józefa i Józefy z Jundziłłów, z zawodu prawnik, posiada sam wybitny talent pisarski i dał się poznać pięknymi utworami poetyckimi. Jest on wnukiem zmarłego w r. 1864 historyka Michała Balińskiego. Panna Marya Chomętowska jest córką ś. p. Stanisława i Teresy z Odyńców. Ojciec jej, doktor medycyny, zmarły w Warszawie 1881 r., ogłosił wiele prac z dziedziny psychiatryi; stryj, Władysław Chomętowski, zmarły w 1878 r., był bibliotekarzem ordynacyi Krasińskich; napisał kilka dzieł z zakresu badań dziejowych i beletrystyki; ciotka, Aleksandra z Chomętowskich Borkowska, współczesna redaktorka *Kroniki Rodzinnej*, cieszy się wielkiem uznaniem i sympatyą w świecie literackim warszawskim. O dziadku pisać nie potrzebujemy, dość, gdy powiemy, że był nim śp. Antoni Edward Odyniec.

— **Cenny obraz.** Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Oglądaliśmy w tych dniach obraz jednego z mistrzów szkoły francuskiej z początku bieżącego stulecia, mianowicie Jana Géricault'a. Wspaniałe to płótno dużych rozmiarów przedstawia „Skutki wojny domowej“, a mianowicie grupę złożoną z 7 osób, rozpaczającą nad zwłokami młodzieńca, zabitego przez rodzonego brata. Obrazy Géricault'a, wysoko cenione, znajdują się tylko w Luwrze paryskim, a przez inne galerye napróżno są poszukiwane. Obraz wspomniany dostał się przypadkowo do naszego miasta i odbywał długą wędrówkę od czasu oblężenia Paryża. Tutejsi artyści-malarze stwierdzili autentyczność dzieła Géricault'a. Szkoda, że arcydzieło to nieposledniej wartości jest zwinięte w rulon, jedynie z braku odpowiedniego dlań pomieszczenia.

— **Banda Mielczarka.** Dzienniki warszawskie zapisują, że w dniu 16 b. m. pociągiem osobowym kolei wiedeńskiej dwoma wagonami III klasy, pod silną strażą, przywieziono z Łodzi do Warszawy bandę rabusiów, złożoną z 15 drabów, osądzonych przez sąd okręgowy piotrkowski w Łodzi za liczne grabieże i napady na dwory. Pomiędzy aresztantami, z których kilku, poprzednio już osądzonych, było w ubraniach aresztanckich, odznaczał się cyniczną pewnością siebie herszt bandy Mielczarek, przybrany w biały krawat i okuty w kajdany na nogach. Skazanych z dworca kolei konwojował oddział wojska i policyi łódzkiej, odstawiający aresztantów z Łodzi do warszawskiego więzienia.

— **W Odesie** bawił sprowadzony przez jednego z milionerów miejscowych, profesor berliński Bergman. Chodziło mianowicie o odjęcie nogi 83-letniemu starcowi. Operacya ta powiodła się w zupełności i pacyentowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Ponieważ w mieście rozniosła się wiadomość, że znakomity doktor będzie leczył ubogich darmo, więc około tymczasowego jego ambulatoryum w hotelu zebrały się takie tłumy, iż musiał interweniować cały oddział policyi. Rzeczywiście prof. Bergman udzielał chętnie porady niezamożnym chorym, zwracając im ofiarowane pieniądze. Honoraryum profesora berlińskiego wynosiło kilkanaście tysięcy.

— **Grobowiec Andromaki.** Dzienniki stambulskie donoszą, iż w Hissarliku (dawnej Troi) odkryto grobowiec, który, według wszelkich naukowych wskazówek, ma być grobem Andromaki, małżonki Hektora, nieszczęśliwego syna Priama. W grobowcu tym znaleziono też rozmaite napisy, których odczytaniem zajmują się uczeni.

— **Hymn Apollina.** W tych dniach wykonano w Atenach hymn Apollina, znaleziony na tabliczce kamiennej w wykopaliskach delfijskich. Kierujący temi wykopaliskami, francuski instytut archeologiczny dał do decyfrowania ten napis paryskiemu uczonemu, T. Reinacho'wi. Rezultat tej pracy został ogłoszony drukiem. Hymn ułożył na głosy męskie kompozytor Nicolli; przed zaproszoną publicznością wykonały go chóry przy akompaniamencie fortepianowym.

— **Olbrzymi ser.** Rząd kanadyjski — jak donosi *Figaro* — pragnąc zaimponować gopodarstwom europejskim, kazał przygotować ser, którego waga wynosi 10 tonn, czyli 10.000 klgr. Do wyrobu tego olbrzyma użyto 207.250 litrów mleka, pochodzącego od 12.000 krów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 24 b. m.: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

— Dnia 22 kwietnia pochmurno, chwilami we dnie i w nocy deszcz; termometr od +10·0 doszedł do +16·0 C. Barometr opadł dość nisko; o godz. 7 rano dnia 23 kwietnia stan jego był 736·0 mm., termometru +8·0 C. Wiatr wschodni.

We wtorek d. 24 kwietnia: św. Jerzego i Saby żołn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Konkurs literacki.

Redakcya *Czasu* ogłasza niniejszem konkurs na napisanie noweli, szkicu literackiego, lub wogóle „felietonu.“ Rozmiary mają wynosić około 600 wierszy druku zwykłego, jaki w dzienniku jest używany. Treść zostawiona zupełnie do woli autorów. Termin konkursu upływa dnia 15 maja. — Artykuły oryginalne winny być przed upływem tego terminu nadesłane w odpisie czytelnym do Redakcyi *Czasu* bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, temże godłem zaopatrzonej, a zawierającej nazwisko autora. W końcu miesiąca maja wynik konkursu ogłoszonym zostanie w *Czasie*.

Za najlepszy i celom felietonu dziennika najbardziej odpowiedni utwór wypłaci Redakcya *Czasu* autorowi nagrodę złr. 100, za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający złr. 50. Redakcya zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honoraryum wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie.

Z teatru. Wczoraj i onegdaj odegrano dwie komedye Fredry. W obu komedyach występowali lwowscy goście: w *Wielkim człowieku do małych interesów* panna Czaplińska i p. Siemaszko — w *Zemście za mur graniczny* sam p. Siemaszko. Oba przedstawienia przygotowane, były nieco pospiesznie: czekajmy na jutrzejsze *Śluby panieńskie* z p. Czaplińską, jako Klarą. *Śluby* należą do najlepszych spektaklów nowego teatru, to też niezawodnie zatrą mniej dodatnie wrażenie, jakie odnieśliśmy zarówno z *Zemsty*, jak i z *Wielkiego człowieka*; przypuszczamy, że może zabrakło czasu na dostateczną ilość prób i na dostateczne rozważenie szczegółów obsady. O wszystkich trzech komedyach Fredry w naszym teatrze pomówimy obszerniej we środę. *K. E.*

Telegramy biura koresp.

Poznań 23 kwietnia. Według nadeszłych tu z Warszawy wiadomości 200 osób, które w przeszły wtorek z powodu demonstracyi w rocznicę rewolucyi warszawskiej aresztowano a następnie wypuszczono na wolność, zostały ponownie aresztowane. (Ob. kronikę p. t. Aresztowania w Warszawie).

Wiedeń 23 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Rozdzielono posłom drukowane przedłożenie, wniesione onegdaj przez ministra Madeyskiego, o udzielenie kredytu dodatkowego, a mianowicie: na zakupno placu pod budowę nowego gmachu dla państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie 51,360 złr., na zapłatę należytości od przeniesienia własności 960 złr. i na budowę nowego gmachu dla wyższej szkoły realnej w Krakowie 80,000 złr., razem 132,260 złr.

Deput. Fanderlik postawił wniosek nagły, wzywający rząd, aby poczynił zarządzenia w celu ulżenia nędzy, wywołanej pożarem w Węgierskim Hradyszczu. Izba odesłała wniosek do komisyi budżetowej z poleceniem, aby złożyła ustne sprawozdanie.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty.

Dep. Hormuzaki oświadcza, że Rumuni bukowińscy, mimo krótkiego czasu trwania koalicyi, spostrzegają oznaki, które z trudnością mogliby tłómaczyć na swoją korzyść. Zachodzi obawa, żeby Rumunom nie ukrócono praw, historycznie im w kraju przekazanych, a Rusinów nie pchnięto gwałtownie na obce im dotychczas tory. Mowca podnosi niewłaściwe wystąpienie przeciw ruskiemu członkowi Wydziału kraj., dalej zaznacza potrzebę utworzenia ruskich i rumuńskich klas paralelnych przy szkole ćwiczeń czerniowieckiego seminaryum pedagogicznego, oraz potrzebę uwzględnienia języka rumuńskiego, jako wykładowego, w szkole dla przemysłu drzewnego, jaka ma być założoną w Kimpolungu.

Mowca domaga się następnie utworzenia grecko-oryentalnej szkoły żeńskiej z rumuńskim językiem wykładowym w Czerniowcach i prosi ministra, aby nie odraczał kwestyi uregulowania prawnych stosunków grecko-oryentalnego kościoła na Bukowinie, omawia wewnętrzne położenie polityczne Bukowiny i bierze w obronę prezydenta kraju Krausa przeciw zarzutowi, że nie zrozumiał należycie idei koalicyi. Rusini na Bukowinie wystawieni są na najostrzejsze podejrzenie, gdyż nie chcą ulegać kierownictwu Młodorusinów. Rząd nie powinien przeszkadzać zgodnemu porozumieniu się Rusinów i Rumunów i przyjąć zapewnienie, że niema lepszych patryotów austryackich nad mieszkańców Bukowiny bez różnicy wyznań i narodowości. (Oklaski).

Dep. Kurz oświadcza się za znacznem ograniczeniem nauki języków klasycznych w szkołach średnich i wyraża nadzieję, że skuteczne reformy nastąpią tylko przez możliwie najszerszą decentralizacyę całego ustroju szkolnictwa.

Dep. Sokołowski wyraża zadowolenie z poruszonej przez sprawozdawcę myśli, że rząd przez użycie dwumilionowego kredytu byłby w możności, bez dalszego obciążania budżetu, uczynić zadość naglącym potrzebom co do budynków dla szkół średnich. Mowca wita z szczególnem zadowoleniem, że minister oświaty przyłączył się do tej myśli. Jest to bardzo pocieszającem dla polskich deputowanych, gdyż właśnie Galicya potrzebuje szczególniejszego w tej mierze uwzględnienia i już od dłuższego szeregu lat podnoszono odnośne uprawnione skargi.

Mowca wnosi, by na restauracyę katedry na Wawelu przez 10 lat wstawiano po 20.000 złr. dalej żąda uzupełnienia niższej szkoły realnej w Tarnopolu, utworzenia gimnazyum w Nowym Targu, subwencyi dla szkoły handlowej w Krakowie i oświadcza się za obowiązkową nauką gimnastyki w szkołach średnich. Mowca domaga się dalej polepszenia bytu nauczycieli wogóle i obniżenia opłaty szkolnej i popiera żądanie szląskich Polaków, aby nauka języka polskiego w tamtejszych szkołach ludowych była udzielaną przez nauczycieli dokładnie znających ten język.

Najważniejsze zadanie rządu koalicyjnego, do którego najzupełniejsze mamy zaufanie, polega na równomiernem i równowartościowem uwzględnianiu sprawiedliwych życzeń wszystkich narodów i krajów. (Żywe oklaski).

Dep. Kaunic polemizuje z wywodami ministra oświaty, który utworzenie szkół średnich uczynił zależnem od warunku, aby sejm lub reprezentanci obu narodowości wyrazili odnośne życzenie. Mowca przemawia za dopuszczeniem kobiet do studyów uniwersyteckich.

Wiedeń 23 kwietnia. Cesarz przyjął dzisiaj na audyencyi ministra Wekerlego i Szilagyi'ego.

Wiedeń 23 kwietnia. Cesarzowa, powracając ze Szwecyi, przybyła wczoraj o g. 7½ do Wels, aby odwiedzić arcyksiężnę Maryę Waleryę.

Wiedeń 23 kwietnia. Minister Madeyski z żoną wydali wczoraj świetny wieczór, na którym obecni byli: książę Würtemberski, prezes ministrów ks. Windischgrätz, minister Krieghammer, minister Kallay, wszyscy ministrowie austryaccy, prezydya Izby panów i Izby deputowanych, liczni członkowie Izby panów, deputowani wszelkich stronnictw, naczelnicy urzędów dworskich i państwowych, reprezentanci władz, jeneralicya, członkowie arystokracyi, przedstawiciele nauki, sztuki i dziennikarstwa. Przebieg wieczoru był bardzo ożywiony.

Wiedeń 23 kwietnia. Wystawę środków żywności w rotundzie zwiedziło wczoraj około 25 tysięcy osób. Wystawę zbiorów Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Belwederze zwiedziło 1300 osób.

Buda-Peszt 23go kwietnia. W Hold-Mezö-Vasarhely tłum, liczący około 300 osób, usiłował wtargnąć do ratusza, domagając się zwrotu pism, skonfiskowanych u przywódców socyalistycznych. Ekscedenci obrzucili kamieniami żandarmów, którzy dali ognia. Pięć osób jest rannych; z tych jedna śmiertelnie. Oddział huzarów rozproszył tłum. 60 osób aresztowano. Po ulicach przeciągają patrole wojskowe.

Paryż 23go kwietnia. Rezultat subskrypcyi na pożyczkę miejską, przeszedł wszelkie oczekiwania. Kwota, przedstawiona do subskrypcyi, podpisana została 84 razy, z czego 70 przypada na instytucye finansowe a 14 na osoby prywatne.

Paryż 23 kwietnia. Prefektura departamentu Sekwany ogłasza, że pożyczka miasta Paryża pokryta została 84¾ razy. Suma obligacyj, przedstawionych publiczności do subskrypcyi, wynosiła 588·235; podpisano zaś 49·894·000.

Madryt 23 kwietnia. Pątnicy, wracający z pielgrzymki do Rzymu, przybyli wczoraj w nocy do Walencyi.

Madryt 23 kwietnia. Krążą pogłoski że w okolicach Lizbony wzmaga się choleryna. Według depeszy, nadeszłej onegdaj od hiszpańskiego konsula, zmarła wczoraj na cholerynę jedna osoba.

Lizbona 23 kwietnia. W ostatnich 24 godzinach zasłabło 85 osób na chorobę z przebiegiem, podobnym do cholery. Z osób, które zachorowały, 141 wyzdrowiało. Dotychczas nie było ani jednego wypadku śmierci.

Londyn 23 kwietnia. Ostatniej nocy eksplodował przed oknem domu burmistrza pakiet, wypełniony 13 dynamitowymi nabojami. Wybuch wywołał wielki popłoch. Szkody są nieznaczne.

Londyn 23 kwietnia. Policya aresztowała wczoraj włoskiego anarchistę nazwiskiem Giuseppe Ferrara. W mieszkaniu Ferrary skonfiskowano anarchistyczne broszury.

Londyn 23 kwietnia. Aresztowany wczoraj anarchista Ferrara ma być kierownikiem wielkiego sprzysiężenia, którego celem było sporządzanie w Londynie bomb, przeznaczonych dla kontynentu. Tajny kongres anarchistów, który w roku 1891 obradował w Hadze, polecić miał Ferrarze rozdzielenie pieniędzy wśród londyńskich anarchistów. Ferrara otrzymał znaczne sumy z Belgii.

Petersburg 23 kwietnia. Nowa konwersya, która według ostatnich wiadomości nastąpić ma d. 24 kwietnia st. st., obejmie obie emisye biletów bankowych i obie emisye pożyczki wschodniej w sumie 750 milionów rs. Nowa renta otrzyma rozmaite przywileje, i tak między innemi wymagać będzie bank państwowy niższego procentu przy jej lombardowaniu. Kurs emisyi wynosić będzie prawdopodobnie 92 do 93. Minister skarbu konferował wczoraj z dyrektorami petersburskich i moskiewskich banków.

Ateny 23 kwietnia. Liczba osób, które padły ofiarą onegdajszego trzęsienia ziemi, jest znaczną. W trzech miejscowościach Lokrydy zginęło 129 osób. Cyfra rannych jest o wiele wyższa. W ogóle katastrofa przybrała większe rozmiary, niż podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Zante.

Ateny 23go kwietnia. Gwałtowne trzęsienia ziemi ponowiły się. Wstrząśnienie dało się uczuć także w Atenach. W prowincyi Teby przyszło do katastrofy. Liczba ofiar nieznana. Król i minister spraw wewnętrznych odjechali na miejsce katastrofy.

Belgrad 23 kwietnia. Podczas wczorajszego obiadu galowego z powodu rocznicy oswobodzenia Serbii, na mowę prezesa ministrów, sławiącą czyny Miłosza Obrenowicza, odpowiedział król Aleksander toastem na cześć ludu, armii i wiernych Belgradczyków. Król podnosił czyny Miłosza, Michała i Milana Obrenowiczów. Milanowi poświęcił pełen czci ustęp, sławiąc go jako ojca, jako pierwszego króla wyzwolonej Serbii i wiernego poddanego. Mowę króla, a zwłaszcza ustęp, odnoszący się do Milana, żywo oklaskiwano.

Buenos-Ayres 23 kwietnia. Powstańcy brazylijscy, wylądowali, po przebyciu kwarantanny, w Montevideo. Stan ich jest pożałowania godny; mimo tego jednak nie chcą czynić użytku z amnestyi, ofiarowanej im przez prezydenta Peixota.

Rio de Janeiro 23 kwietnia. Ruch handlowy poczyna się zwolna ożywiać. Prezydent Peixoto uwiadomił ciało dyplomatyczne, że rewolucya jest zakończoną.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednych pogorzelców Nowego Sącza złożono: w imieniu J. Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego X. kapelan 50 złr., I. M. 5 złr., A. D. 5 złr. (dla katolików), prof. I. Jabłoński 3 złr. (dla katol.), J. Bielska 5 złr. (dla katol.), hr. Stanisławowie Wodziccy 25 złr., A. P. 10 złr., R. J. 5 złr., Fr. Grabner 3 złr., książę Eugeniusz Lubomirski 20 franków w złocie (dla katol.), L. Wysocka 3 złr. (dla katol.), Zosia i Jaś Rostafińscy 2 złr. (dla katol.), K. Niesiołowski 3 złr. (dla katol.), na kościół Jezuitów 2 złr., rodzina Oświecimskich z Jaworu i Staś Łepkowski 20 złr. (dla katolików).

Dla 73 letniej staruszki złożono pod lit. J. K. 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	98	40
srebrna „	98	30
4% złota „	119	60
4% koronowa	97	75
Akcye ban. austr.-w.	1005	
„ kredytowe	352	75
Londyn	124	90
Napoleony	9	93
Dukaty	5	88
Marki	61	15
4% Renta węg. kor.	95	10
4% „ „ złota	118	80
Losy prem węg.	152	25
Losy tureckie	63	90

	złr.	ct.
Anglobank	151	—
Union	258	25
Bankverein	125	—
Akcye Länderbank	249	50
„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ „ lwowsko-czerniow.	281	50
„ „ połudn.	106	50
Elbethal	263	—
Nordbahn	3005	
Staatsbahn	344	25
Alpin	72	90
Akcye tytoniowe	218	—
Ruble	134	—

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 2 kwietnia.

Banknoty austr.	163	40	4% Listy likw. pols.	64	50
Krótki Wiedeń	163	35	Renta włoska	76	40
Banknoty ros.	219	—	Akc. austr. kred.	212	87
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	219	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·45	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·55	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk** i **Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6·40	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12 20	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·10	wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz. z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ przystanku	
5·00	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł.	**do Oświęcimia.**
5·06	„ „ „ „ przystanku	
2·20	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ przystanku	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8 44	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·49	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·34	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10·40	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10 53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2512-58-)
8·27	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego**, w księgarni **Krzyżanowskiego**, w cukierni **Mauriziego**, w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porębskiego i Zimlera.**

Nabożeństwo Majowe

podług **X. Goliana**, jest do nabycia w **księgarni Krzyżanowskiego** i przy ul. Basztowej l. 5. (960-4-10)

ŻYWE I GOTOWANE

RAKI
i SZPARAGI

codziennie świeże, oraz wszelkie nowalie jakoto: **Groszek zielony, rzodkiewkę, sałatę i ziemniaczki** — poleca:

K. Knoreck i Spół. w Krakowie,
ul. Floryańska Nr. 23.
(1025-8-12)

Poszukuję dzierżawy łąk 50—100 morgów

na dłuższy czas, zdatnych do melioracyi, blisko kolei. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod literami **W. W. 866.** (866-9-10)

WOJCIECH SAMEK
RZEŹBIARZ w BOCHNI,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, PP. Architektom i Szan. Publiczności do wykonywania wszelkich robót rzeźbiarskich **z drzewa, kamienia, marmuru, gipsu i wapna hidraulicznego.**

Wykonywa figury św., Ołtarze itp. tudzież ozdoby architektoniczne do kościołów, fasad, kamienic i salonów.

Wszelkie pomniki od najprostszych do najbogatszych. — Przyjmuje wszelkie reparacye i odnowienia.

Za ukończone już roboty otrzymał wiele chwalebnych świadectw tak od Wielebn. Duchowieństwa, jak PP. Architektów a mieszkając w małem mieście, we własnym domu — może wszelkie roboty wykonać **najtaniej.**

Gotowe figury św. w drzewie i kamieniu, których wyrób może się mierzyć z zagranicznemi. (380-10 10)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną — sprzedaje Zarząd **Ubrzeża**, poczta **Łapanow**, po **3 złr. 50 ct. za korzec**, lub **30 złr. za 100 klgr.** (580 16 16) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Ogłoszenie konkursu.

L. 17223. (957-3-3)

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych zostanie **sześć miejsc funduszowych galic. w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej*, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 5 kwietnia 1894.
Grott.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med.-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (167 56)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu**, dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4·80, **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68 24 52)

Dla starszych i młod. mężczyzn!
Najlepiej zastępują kopaiwę-kubeby, perły santalowe i wszelkie inne lekarstwa.
Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. HELLERA**, — we **Lwowie** w aptece **p. Mikolascha.** (49-13 18)

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie **„Franz Josef-Bitterwasser“** a unikać niepewnych oznaczeń jak „Kaiser“ lub „Ofner-Bitterwasser.“ Składy mają pp. **J. Wentzl, K. Wiszniewski** i **J. Goldwasser w Krakowie.** (661-6 10)
Dyrekcya w Budapeszcie.

NIEMKA rodowita, z kilkoletniemi świadectwami, obznajmiona z zajęciami gospodarskimi i uzdolniona w szyciu, poszukuje posady jako bona zaraz przez **Biuro Henryki Teisseyre w Krakowie**, przy **ulicy Franciszkańskiej** Nr. 1. (1067-2 3)

DOBRA SPOSOBNOŚĆ.

Szkatułka samogrająca 8 kawałków, bardzo wesołych w dobrym stanie — jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 47, pierwsze piętro. (1043-2-3)

Poszukuję
na mieszkanie letnie

kilku pokoi we dworze wiejskim, położonym niedaleko kolei Transwersalnej. — Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod adresem: **N. Cybulski, Kraków, ul. Szczepańska 11.** (1063 2-2

Fortepian *Streichera*, koncertowy, mało używany;
Skrzypce *Amatiego* i drugie *Steinera*; oraz (1047 2 3)
Harmonie-Flute firmy paryskiej *Mayermarixa*;
są do sprzedania w **składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł., Krzysztofory.**

WYBOROWE GATUNKI

Pończoch

damskich i dziecinnych
z bawełny Estremadury
6-cio nitkowej (696-12 12)
i
z Fil d' Ecosse
polecają
PORĘBSKI & ZIMLER
w Krakowie, Rynek główny L. 8.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry**. Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt. Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (447-17-20)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936 33)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki**, także nieprzemakalne, na **ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca (199 22 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor.
(Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil. złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Józef Goldman i Getter
FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5,

wyrabia: Płyty cementowe, Rynny betonowe, Muszle pod rynny, Schody betonowe, Płyty gzymsowe, Doły kloaczne. Rezerwoary betonowe, Przepusty. Kanały. Mostki, Betonowania: podwórzy, chodników. stajen, magazynów, piwnic itd.; **ma na składzie:** Cement. Wapno hydrauliczne, Gips, Rury steingutowe, Płyty steingutowe, Płyty izolacyjne, Papę, Szyfer, Dachówkę, Zlewy kuchenne, Pisoiry, Zamknięcia pisoirowe, Zamknięcia kanałowe,
EXICCATOR. 896 7 10)

Windy wszelkiego rodzaju, z patent. przyrz. bezpiecz. — **F. Wertheim & Co.** **c. i k. nadworni dostawcy,** pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) **w Wiedniu**, *IV., Louisengasse 6.* Illustr. katalogi darmo. (83 15 26)

W Bazarze Wyrobów krajowych
pod Zarządem Gminy M. Krakowa

mamy na składzie **wszelkie wyroby koszykarskie**, tak do ozdoby salonów, jakoteż **meble ogrodowe** oraz **kufry podróżne**, szczególne są oryginalne wyroby ze sitowia. pachnące — wszystko po cenach przystępnych. JP. (2912-7-)

Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy w powiecie jarosławskim.

Od wkładek oszczędności płaci Towarzystwo 6%

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

!Kraków, Rynek l. 26!

poleca skład swój obecnie kompletnie zaopatrzony

w płótna krajowego wyrobu

od najgrubszych płócien do najcieńszych web czysto lnianych,
Szyrtyngi, Oksfordy, Inlety i Dymki, po cenach fabr.
Bielizna męska i damska.
Wszelką bieliznę wykonuje Towarzystwo we własnej wzorowej szwalni.
Bielizna stołowa w wielkim wyborze.
Ręczniki, Chusteczki itd.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Od wpłaconych udziałów otrzymują członkowie 10%. (1035 4-)

Członkowie Tow. otrzymują towar po cenie zniżonej o 10%.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu **31, ulica Sekwany.**

W RRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego, E. Hellera i w składzie aptecz. p A. Szafrańskiego; we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera. (7-15-15)



Przy nadchodzącej porze wiosennej i letniej polecam Szanownej Publiczności mój **obficie zaopatrzony skład**

humpoleckich modnych materyj na ubrania

letnich pakłaków i szewiotów z czystej owczej wełny, również materyj dla **sokołów**, na **háweloki**, dla **turystów, leśniczych, straży ogniowych** i **urzędników**, za poręczeniem dobrego gatunku i po tanich cenach. Obsługa szybka. Próbki w wielkim wyborze darmo i opłatnie. — Wysyłka za zaliczką.

Karol Kocian,
Tuchmanufaktur und erstes Versandtgeschäft in **Humpolec** (Böhmen).

Firma odznaczona na pierwszej jubileuszowej wystawie w Pradze, Filipopolu i wielu innych wystawach prowincyonalnych. (698-12-12)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (971-2-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ Następcy
31—33, ul. Boinod, — PARYŻ
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE
DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SELCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.

ZNACZNA ZNIZKA CEN TAKOWYCH.
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (208-8 10)

Do rozwiniętego przedsiębiorstwa przemysłowego

potrzeba kapitału 2—5000 złr., które mogą przynieść **wysoki procent. Gwarancya pewna.** Przedsiębiorstwo może również przyjąć **wspólnika** z kapitałem 8—10.000 złr. — Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacyj udziela **główna ajencya dzienników i ogłoszeń w Krakowie, plac Maryacki 2.** (1018-3-)

Poszukuje się starszego rutynowanego
pomocnika handlowego

biegłego ekspedyenta, władającego **dobrze** językiem **niemieckim** i **polskim.** Bliższa wiadomość w Bazarze Krajowym w Krakowie. (1060-2-3)

Obraz ołtarzowy
Niepokalanego Poczęcia N. M. P.
w wielkości **115×200 ctm.**, pięknie artystycznie na płótnie wykończony, jest za **100 złr.** do nabycia
w Magazynie przyborów kościelnych
St. Przybylskiego
w Krakowie, Rynek 46, linia A-B.
(1032-3-3)

Bronisł. Ustyanowiczowa,
akuszerka i masażystka,
przeprowadziła się z ulicy Gołębiej na **Jagiellońską l. 9, I. p.** (902-9-10)

W bieżącym sezonie **otwieram w Zakopanem bazar wyrobów krajowych i zagranicznych.** Kto sobie życzy umieścić swoje wyroby w komis, zechce się zgłosić **najdalej do 15 maja b. r.** (1031-4 4)

Kamil Baum
w Tarnowie.

Ludwik Szufa
krawiec,
Kraków, ul. Szewska, I p.

poszukuje kilku zdolnych współpracowników na lepszą robotę. Wynagrodzenie znacznie większe od innych firm. (1059-2-3)

Masarze,

którzy mogą dostarczać 100 do 150 kilo **tygodniowo** grubosiekanych **kiełbas krakowskich**, zechcą nadesłać swoje adresy z podaniem najtańszej ceny.

S. A. Lehotzky,
(1064-2-3) **Wien-Meidling, Hauptstrasse 9.**

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody **w broszurze**, którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.
Agentów poszukuje się. (1054-3-)
Adres dla listów i telegramów:
„Exsiccator“ Wiedeń.
Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.
W Krakowie nie posiadam filii.

WIDOKI WYGRANIA
w 6ciu wielkich losowaniach w maju z głównemi wygranemi 672.000 zła.
ma każdy już w maju, biorąc udział w utworzonem przez
Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft
(kapitał akcyjny 3,000,000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.) okolicznościowem Tow. losowem.

„Grupa G.“

Obliczona jest ta grupa tylko na 25 osób i rozporządza następnemi losami:

2 węgierskie losy premiowe	główna wygrana 150.000 zła.
2 losy Cisańskie	główna wygrana 120.000 zła.
2 losy z roku 1860	główna wygrana 300.000 zła.
2 losy z roku 1864	główna wygrana 150.000 zła.
2 wiedeńskie losy komunalne	główna wygrana 200.000 zła.
2 losy hipoteczne	główna wygrana 50.000 zła.
2 losy kredytowe ziemskie	główna wygrana 45.000 zła.
2 losy kredytowe	główna wygrana 150.000 zła.
100 losów Jó-sziv	główna wygrana 20.000 zła.
25 losów Bazyliki	główna wygrana 20.000 zła.
25 losów węgier. Czerwonego Krzyża	główna wygrana 25.000 zła.
25 losów austr. Czerwonego Krzyża	główna wygrana 50.000 zła.
25 losów włosk. Czerwonego Krzyża	główna wygrana 100.000 lir.

Ogółem 216 sztuk najlepszych losów prywatnych i państwowych. — Miesięczna wpłata tylko 5 zła. Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu **2** wpłat. (1019-3-3)

Zastępcy będą pod korzystnemi warunkami przyjęci.

Żadna blaga! Niezwyczajnie tanio, bo niżej niż za połowę ceny wysyła się **bardzo dobre i piękne jabłka** z własnych ogrodów **w 5 klg. paczkach opłatnie po złr. 1·20 do złr. 1·40.** Dla zapewnienia, iż nie powoduję się żadnym fałszem, obowiązuję się przyjąć takowe napowrót na swój koszt. Pokup nadzwyczajny, więc wysyłka, póki zapas starczy. (947-5 5)
Mieczysław Gonet w Korczynie.

LUCERNĘ
oryg. francuską,
Nasiona traw,
Nasiona okopowe,
tudzież (953-4-)
Koński ząb
poleca po **najniższych cenach**
Agencya dla Rolników S. MIKUCKIEGO
w Krakowie.

Na otwarcie Teatru miejskiego w Krakowie
wyszła świeżo książka
obejmująca historyę Teatru w Krakowie, ozdobiona portretami osób dotyczących, widokami gmachów: poszpitalnego św. Ducha i Teatrów, oraz rozkładem miejsc — i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład gł. w Drukarni „Czasu“
Cena 50 ct.

W. C. Angelus
(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka l. 2,
poleca:
Wyborowe gatunki pończoch czarnych i kolorowych od 25 cent.;
Rękawiczki niciane od 18 cent.;
Gorsety paryskie od złr. 2 50 cent.;
Balony kolorowe i salonowe.;
Wstążki, szlarki, koronki, pantofle.
W Krynicy filia od dnia 20go maja „pod Szwajcarem.“ (933-3)

Dachówkę Cementową

podwójnie falcowaną, patentowaną, zewnątrz i wewnątrz smołowcem nasiąkniętą, najnowszy i najlepszy materyał do pokrycia dachów — sprzedaje po cenie fabrycznej z pokryciem lub bez pokrycia. (1044-2-3)

Adolf Scherer
w Krakowie, ul. Szpitalna l. 6.

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie, w ożywionej i jednej z najpiękniejszych części miasta położona, nadająca się szczególnie na urządzenie w niej hotelu, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliższych informacyj udziela **kancelarya adwokata Dra GASZYŃSKIEGO w Chrzanowie.** (1033-3-6)
Pośrednictwo wykluczone.

Nawóz z gołębi lub drobiu

suchy i czysty, **poszukuje się** do kupna **całemi wagonami.** Oferty z próbkami i cenami opłatnie koleją do Hamburga przyjmuje

Hermann Garbers,
Warwisch Nr. 319 pr. Zollenspiker
(983-2-2) **Hamburg.**

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
poleca
DO OBECNEGO ZASIEWU:
Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb“, „Virginia“;
Kukurudzę węgierską „Koński ząb“;
Kukurudzę „Pignoletto“;
Kukurudzę „Cinquantino“;
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych: (876 10-)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze.
Nawozy sztuczne.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*